GŁOS Nowej Huty

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436—0672

TYGODNIK

Nr 3 (1758) 25.01. 1991 r. Cena 500 zł

DYREKTOROWI HTS wypominają obietnice składane w czerwcu tu, w świetlicy Stalowni Konwertorowej, że huta ma „produkować pieniądze", nie stal, Wałęsie — „kiełbasę przedwyborczą", jaką były słowa o dwukrotnej podwyżce płac... Pracownicy STALOWNI KONWERTOROWEJ domagają się podwyżki płac. Na tablicy ogłoszeniowej pojawiły się postulaty podpisane przez brygadę III. Oprócz żądania podniesienia zarobków, znalazł się tam też postulat uzupełnienia obsad i wprowadzenia książeczek socjalnych. Czy do tego „pisemnego" (na razie) protestu przyłączą się pozostali pracownicy „Konwertorów?"

— Co mamy z zysku? — „popiwek"

Na „beczce prochu"

— *Nie jestem całkowicie przeciwko protestowi, ponieważ płace są u nas bardzo zróżnicowane* — mówi STANISŁAW OLSZOWSKI, kierownik Stalowni Konwertorowej. — *Różnica 2,5-krotna w wysokości zarobków powoduje u ludzi frustracje. A grudzień był szczególnym miesiącem, bo akurat pracujący w systemie zmianowym zarobili względnie dużo. Natomiast pracujący zatrudnieni na jedną zmianę, z racji świąt przepracowali w ub. miesiącu zaledwie 160 godzin. Nie mieli też możliwości dorobienia sobie godzinami nadliczbowymi. To m.in. spowodowało niepokoje...*

W drugiej połowie 1990 r. w Stalowni Konwertorowej dwukrotnie zmieniono regulamin płacowy. W lipcu, zgodnie z zaleceniami dyrekcji, zmiana sposobu wynagradzania miała mieć charakter motywujący jakość. Do tej pory bowiem Stalownia borykała się z problemem dużej liczby „nie trafionych" wytopów. To w przypadku pracy na konkretne zamówienia przynosiło straty. Rzeczywiście pieniądze zrobiły swoje. Dobre wyniki spowodowały, że premia na „Konwertorach" wzrosła do 90 proc. Był to wynik dobrej pracy załogi — procent nie trafionych wytopów spadł do poziomu światowego.. Wtedy jednak okazało się, jak wielka część zarobków była zależna od brygadzistów. To z kolei powodowało u nich duże obciążenia psychiczne. Jednocześnie „różnica w wysokości płac" pomiędzy pracującymi w systemie zmianowym a branżowymi służbami utrzymania ruchu powodowała wypaczenia systemu płacowego Wydziału. Kolejna modyfikacja, wprowadzona w grudniu ub. roku miała więc na celu uporządkowanie płac. W konsekwencji płaca dwóch ślusarzy z „branżówki" i ruchu zmianowego o podobnym stopniu fachowości różniłaby się tylko dodatkiem za zmianowość. Premię zmniejszono do stałej wielkości 30 proc., resztę włączono do stawek osobistego zaszeregowania. Do tej pory nie wpłynął też do kierownika Wydziału żaden formalny protest dotyczący wysokości zarobków. Pracownicy byli poinformowani o założeniach modyfikacji systemu wynagradzania, prowadzono szeroką akcję propagandową, choć kierownictwa Wydziału za te zmiany bynajmniej w dyrekcji HTS nie głaskano. Średnia płaca wynosi tu dzisiaj około 1 mln 600 tys. zł.

„Popiwek" zamiast zysku

STANISŁAW OLSZOWSKI jest przekonany, że zmiany układu płacowego mogłyby być kontynuowane. Istnieje bowiem nadal cały system regulaminów dodatkowych, które by można uprościć lub zlikwidować. A dzisiejsze stawki stałyby się punktem wyjścia do kolejnych przeszeregowań, gdyby... były na to pieniądze. Niepokoje w Stalowni Konwertorowej tylko w części do-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Po Wielkanocy

Nowa Huta bez sklepów?

TYSIĄCE podpisów klientów, petycje sprzedawców, związkowców, przedsiębiorstw i spółdzielni do radnych jak na razie nie przyniosły efektów. Nadal sytuacja w części nowohuckiego handlu zlokalizowanego w komunalnych budynkach jest wielką niewiadomą. I to dla osób z obu stron sklepowej lady.

Jak już wielokrotnie wspominaliśmy, wszystkie placówki handlowo-usługowe znajdujące się w zasobach PGM na mocy uchwały nr VIII z 29 września Rady m. Krakowa otrzymały do **31 marca br.** wypowiedzenia umów najmu lokali użytkowych. Owa decyzja związana z uprawnieniami samorządu terytorialnego wzbudziła sporo kontrowersji. Szczególnie łączą się one z jej ogólnikowym charakterem. Ciągle bowiem, a mamy już koniec stycznia, nie wiadomo czy owe zapowiadane przetargi na lokale użytkowe, których jest w Krakowie 250 (znaczna większość w Nowej Hucie), będą miały charakter licytacji ceny za metr kw., czy ceny wykupu własnościowego? Wiadomo jedynie, że owe „akcje" nie będą dotyczyły lokali użytkowanych co najmniej od 3 lat przez tzw. podmioty ze 100 proc. kapitałem prywatnym. Tym przedsiębiorcom i handlowcom, którzy wykorzystują dawny sklep czy punkt usługowy krócej, przyznano prawo pierwonajmu. Jak twierdzą w nowohuckim **„Społem"**, które posiada w nowohuckim budownictwie komunalnym aż 94 placówki (76 sklepów i 16 zakładów gastronomicznych), jest to zbytek łaski, skoro ich firma nie zna nadal zasad przetargów. Oznacza to dla tak dużej jak oni spółdzielni kompletny bezruch i wyczekiwanie. Jakiekolwiek inwestycje trzeba zamrozić, nie zatrudnia się także 150 brakujących ekspedientek, które być może

CIĄG DALSZY NA STR 4

Oni są jakby z innego świata...

W BARAKU W KANTOROWICACH GINIE SIĘ POWOLI. TRWA TO LATAMI, PÓKI MÓZG NIE ZEŻRE SALICYL, A SERCA TĘSKNOTA ZA... POTEM JUŻ SIĘ NIE TĘSKNI!

(czytaj na str. 6—7)

Dr med. Marek SARNECKI szefuje nowohuckiej służbie zdrowia od kilku miesięcy — od 1 października ub. roku. Ma 43 lata, 19 lat pracy zawodowej, II stopień specjalizacji w zakresie chorób wewnętrznych. Ostatnio pracował na II Internie Szpitala im. Żeromskiego. Wygrał konkurs na dyrektora ZOZ nr 2 bezkonkurencyjnie, jednoosobowo, jako że początkowo startujący w tym konkursie dr Zbigniew Pu-

Zmiany–tak, ale konieczne i sensowne

Rozmowa z dr. MARKIEM SARNECKIM, dyrektorem nowohuckiej służby zdrowia.

dlik wycofał swoją kandydaturę (znając ogrom problemów). Dr Sarnecki z umiarkowanym optymizmem podjął się niełatwych przecież obowiązków.

— W trakcie grudniowej konferencji prasowej lekarz wojewódzki Kazimierz Kapera wspomniał o reformie krakowskiej służby zdrowia. Mówiąc o decentralizacji ZOZ-ów zaakcentował przy tym, że w Nowej Hucie nie przewiduje się większej burzy w tym zakresie, gdyż nowy szef, czyli Pan, nie uważa, by zmiany te były potrzebne. Model działania jest tutaj właściwy. Czy dzisiaj — jest druga połowa stycznia nowego roku — podtrzymuje Pan tę opinię?

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Uwaga:

Rozstrzygnięcie konkursu świąteczno-noworocznego i lista nagrodzonych — za tydzień

Rozpoczynają się ferie zimowe

Większość dzieci pozostanie w mieście

Z REGUŁY dane dotyczące liczby dzieci pozostających w trakcie zimowych ferii w mieście nigdy się nie sprawdzały. W tym roku zrezygnowano więc ze statystycznych wykazów, interesując się jedynie tym, jak duża grupa uczniów opuści między 28 stycznia a 9 lutego br. nowohuckie blokowiska. Jak wynika z danych posiadanych przez dzielnicową Delegaturę Kuratorium, łącznie na zimowiska z terenu dzielnicy wyjedzie ponad 2500 osób (najwięcej dzieci pracowników HTS, blisko 1300). Ile uda się do rodzin poza Kraków, nikt nie jest w stanie przewidzieć. Faktem jednak na pewno będzie to, że duża grupa dzieci pozostanie na miejscu.

Obecne pomieszanie kompetencji w UMK i delegaturach, likwidacja niektórych jednostek były także sporym zagrożeniem dla organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży. Wiadomo już jednak, że na

CIĄG DALSZY NA STR. 5

HTS

Dziękujemy za pracę...

...osobom, które w ostatnim czasie przeszły na renty bądź emerytury. Są to:

z TKJ:

Maria Polak, Tadeusz Babisz.

z W-93:

Pelágia Dyląg, Henryk Bielec, Jan Celuch.

z DKJ:

Stanisław Biela, Helena Bema, Zofia Bodziony, Franciszek Bogdański, Alfreda Gruszowska, Stanisława Pietruszka, Danuta Wrońska,

z ZG:

Czesława Budzowska, Marian Cabała, Roman Dołhun, Kazimierz Franczak, Marian Galas, Antoni Gomółka, Bolesław Hojdak, Antoni Kowalski, Tadeusz Magiera, Mieczysław Mrugacz, Helena Staniec, Józef Świerczek, Barbara Sznajdrowicz, Kazimierz Soboń, Władysław Wiater.

z Działu Kontroli Jakości:

Danuta Banasiewicz, Franciszek Piskorz, Mieczysław Bąk, Kazimierz Czuba, Piotr Musiał, Jan Gadowski, Bronisław Bielecki, Józef Gołąbek, Janina Kokoszka, Józefa Laśkiewicz, Julian Mazur, Mieczysław Miłek, Czesław Piecek, Jadwiga Pierzchała, Janina Sokołowska, Piotr Szumny, Czesława Techmańska, Irena Tekielak, Teresa Tymowicz, Ryszard Wojtas, Jadwiga Woźniak, Stanisław Wronka, Mieczysław Zbrzezny, Kazimierz Żaba.

z Zakładu Wielkopiecowego:

Marian Prajs, Stefan Pęcek, Mieczysław Suder, Eugeniusz Doktór, Ludwik Szymkowiak, Tadeusz Skowronek, Stanisław Pęgiel, Stanisław Jaros, Władysław Koniewski, Wincenty Szewczak, Danuta Olender, Władysław Sykała, Michał Broniak, Wacław Podsiadło, Dominik Kozaczka, Kazimierz Jerzewski, Jan Kubik, Stanisław Bubula, Jan Ablewicz, Jan Woźniak, Mieczysław Przyborowski, Teodor Róg, Jan Frączek, Andrzej Komider, Bronisław Tejchma, Józef Krawiec, Stanisław Łabuz, Marian Czuchra, Bogusław Nowak, Tadeusz Chalaburda, Andrzej Drapała, Edward Adamczyk, Feliks Olszak, Kazimierz Zając, Kazimierz Klarman, Helena Kapcia, Henryk Kuryło, Andrzej Nadymus, Bolesław Mucha, Olgierd Turyna, Stefan Pytel, Wiesław Sarna.

z Wydziału Gazowego:

Stefania Olejarczyk, Alojzy Warnke, Marian Bielski, Henryk Szymczyk, Tadeusz Wysocki, Stefania Żoła, Józef Makówka, Eugeniusz Łobos, Józef Topolski, Emil Samborski, Stanisław Zięciak, Zdzisław Cisak, Zbigniew Lotko, Stanisław Paduch, Stanisław Kotarba, Fraciszek Porębski.

z Wydziału Magazynów W-93:

Barbara Michalska.

z Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej:

Barbara Bolek.

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

W TRAKCIE sesji, odbytej 22 bm., **Rada Pracownicza** podjęła 11 uchwał, z których najważniejszą jest decyzja umożliwiająca wypłacenie części nagrody z zysku (30 proc. ogólnej sumy).

Szczegółowe omówienie podjętych uchwał zamieścimy w najbliższym numerze.

Żonie i rodzinie Zmarłego

Jana BIELIKA

długoletniego i zasłużonego pracownika Ocynkowni Blach ZB wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia składają

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH

W związku ze śmiercią Matki wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu dla

kol. Marii GRUSZECKIEJ

składają

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH

Kol. Alicji TRĘTKO

wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci Matki składają

KOLEŻANKI I KOLEGA Z DZIAŁU FINANSOWEGO DR-2

Z niekrywanym bólem i żalem zawiadamiamy, że 17 bm. zmarła

Julia MŁYNEK

Pogrzeb odbył się 24 bm. w Batowicach.

RODZINA

GŁOS Nowej Huty TYGODNIK

— TYGODNIK Huty im. T. Sendzimira w Krakowie. Redaktor naczelny: **Jan L. FRANCZYK.** Redaguje ZESPÓŁ. TELEFONY REDAKCJI: **44-28-99 i 44-64-58** lub przez centralę HTS **(44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34.** ADRES: REDAKCJI: **30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B. I piętro, pokoje 108, 109 i 113.** WYDAWCA: Huta im. T. Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, al. Pokoju 3.

Dyrekcja w sprawie c.o.s.

ZE względu na zarzut „niedopełnienia formalności" w sprawie c.o.s. postawiony Dyrekcji na łamach kolumny KRH w „Głosie Nowej Huty" z 18.01.1991 r. uprzejmie pragniemy zapytać, jakie to rzekome nieformalności zostały przez Dyrekcję HTS nie dopełnione.

W świetle dostarczonego również KRH dokumentu z Centralnego Urzędu Planowania określającego wymagania do starań o wniosek na reasekurację kredytu przez Rząd RP oraz jednoznacznych wypowiedzi w dniu 6.12.1990 r przedstawicieli ministerstw Przemysłu. Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i CUP, wszelkie wymagane dokumenty zostały dostarczone i pozytywnie ocenione.

Pozostawiamy powyższe fakty bez komentarza.

Zast. dyrektora ds. technicznych mgr inż. ROMUALD DANECKI

WYDZIAŁ WODNY (W-29)

zatrudni:

▲ **Kierownika Oddziału Sieci Wodno-Kanalizac.**

wymagane — wykształcenie wyższe techniczne, specjalność — inż. budownictwa wodnego lub pokrewne, staż pracy w HTS — 3 lata.

▲ **Energetyka Wydziału Wodnego**

wymagane — wykształcenie wyższe techniczne, specjalność — inż. elektroenergetyk lub pokrewne, staż pracy w HTS — 3 lata.

Informacje bezpośrednio telefoniczne: Wydział Wodny (W-29) centrala Huty: 44-98-66 wewn. 61-67 lub bezpośredni z miasta 44-51-31.

Kierownictwu, Kolegom z ZK oraz wszystkim, którzy okazali nam życzliwość i tak licznie uczestniczyli w pogrzebie mojego zmarłego Męża

Śp. Władysława CZESAKA

składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Żona z Dziećmi

Kierownictwu ZH/H 8, Pracownikom brygady I, Znajomym, Sąsiadom, którzy w bolesnych chwilach po śmierci naszego nieodżałowanego Męża i Ojca

Śp. Ludwika WÓJCIKA

nieśli nam pomoc, a szczególnie p. H. Zmorzyńskiemu, K. Czechowi, J. Radwanowi, Rodzinie Łubów oraz wszystkim, którzy tak licznie uczestniczyli w ostatniej drodze Zmarłego składamy serdeczne podziękowanie.

Żona z Córką

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM suknię ślubną, tel. 48-34-26.

Po ile dolary, marki?

KANTOR przy pl. Centralnym, **os. Centrum D: dolary** — skup: 9350 zł, sprzedaż: 9450 zł; **marki** — skup: 6350 zł, sprzedaż: 6450 zł.

Wotum nieufności dla Rady?

Wielkie emocje wokół „małej prywatyzacji"

PODCZAS wtorkowego (22 bm.) spotkania członków **Stowarzyszenia Prywatnych Przedsiębiorców** (oraz osób zainteresowanych) z radnymi w Nowohuckim Centrum Kultury sala pękała w szwach. Przez ponad dwie godziny mówiono o „małej prywatyzacji", niestety tych głosów nie usłyszeli radni z Komisji Gospodarczej, którzy swoją nieobecność usprawiedliwili koniecznością przesłuchiwania kandydata na prezydenta Krakowa. Przedstawiciele Stowarzyszenia Prywatnych Przedsiębiorców, które jedyne w naszym mieście sprzeciwiło się przetargom na lokale w ramach „małej prywatyzacji", stwierdzili, że był to już kolejny unik radnych. Na spotkaniu zjawił się tylko jeden członek Rady, zajmujący się zresztą innymi sprawami.

Pytany o zdanie przedstawiciel Zarządu Regionu „Solidarności" powiedział, że Rada ma obowiązek taki projekt (mowa o „małej prywatyzacji") konsultować ze związkami zawodowymi. W regionie więc wciąż czekają na projekt odnośnej uchwały. Bez niego nie można mówić o zajęciu konkretnego stanowiska przez Zarząd Regionu. Można również wnioskować, że w przypadku włączenia projektu takiej uchwały pod obrady bez wcześniejszych konsultacji Zarząd Regionu „Solidarności" nie pozostanie bierny. Trudno jednak w tej chwili przewidzieć dalszy bieg wydarzeń.

W trakcie spotkania padały bardzo ostre uwagi o niektórych radnych, o ich postępowaniu. Były głosy twierdzące, że na posiedzenia niektórych komisji nie dopuszcza się obserwatorów, w tym dziennikarzy, ponieważ mogłoby to zaszkodzić... prywatnym interesom radnych. Zebrani na sali przegłosowali zobowiązanie obecnego na spotkaniu radnego Kuty do znalezienia ośmiu członków Rady, potrzebnych do wprowadzenia pod obrady społecznego projektu „małej prywatyzacji". Postanowiono również wystosować do Rady Gminy list otwarty i pikietować obrady. Padło stwierdzenie, że jeśli Rada uchwali projekt uchwały przygotowany przez Komisję Gospodarczą, Stowarzyszenie najprawdopodobniej przystąpi do przygotowania wotum nieufności dla Rady.

(jack)

Ogólnopolski Sejmik Rad Pracowniczych

W NAJBLIŻSZY piątek 1.02. br. o godz. 11 (w sali Teatralnej Huty, bud. „S") odbędzie się **IV Ogólnopolski Sejmik Rad Pracowniczych.** Krakowski Klub Samorządu Pracowniczego oraz Rada Pracownicza Huty im. Sendzimira serdecznie zapraszają rady pracownicze zakładów pracy z woj. krakowskiego.

Sejmik wynika z postanowień Forum Krajowych Samorządów Załogi oraz III Ogólnopolskiego Sejmiku w Gdańsku, na którym został powołany Ruch na rzecz powszechnej prywatyzacji gospodarki.

Celem czwartego Sejmiku jest przedyskutowanie założeń programowych Ruchu i wypracowanie programu w kresie do wyborów parlamentarnych.

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO HUTY IM. TADEUSZA SENDZIMIRA

organizuje w laboratorium języków obcych

▲ **kursy języka niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych.**

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ośrodka, os. Złotej Jesieni 2, pokój 25, tel. 48-35-01 lub wew. 70-70, w godz. od 8 do 15.

Prywatny Ośrodek Szkolenia Kierowców „DRIVER"

poleca:

▲ szkolenie kierowców w systemie kursowym i eksternistycznym na kat. A i B

▲ zajęcia dokształcające w jeździe samochodem.

Informacja: tel. 43-30-76 w godz. 9—15. Zapisy: Zespół Szkół Mechanicznych nr 3, os. Szkolne 37 (od poniedziałku do piątku w godz. 17—18). ZAPRASZAMY.

LIGA KOBIET POLSKICH

os. Urocze 3, tel. 44-18-55

Solidnie uczymy dorosłych i dzieci **jęz. angielskiego, francuskiego, niemieckiego** (podział nauki na I, II, III stopień, systemem wideo, udostępniamy podręczniki).

NIEDROGO!

Informacje, zapisy codziennie w godz. 14—17.

Ośrodek Szkolenia Kierowców „KRAK-SA"

wznawia działalność szkoleniową na kierowców kat. A i B w Klubie Młodych, os. Młodości 1.

ZAPRASZAMY

HUTA im. TADEUSZA SENDZIMIRA W KRAKOWIE

NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ

z kontrahentem krajowym lub zagranicznym w zakresie

▲ **budowy zakładu do produkcji ceramicznych materiałów budowlanych na bazie popiołów z własnej siłowni.**

INFORMACJI na temat form współpracy UDZIELA: Szef Inwestycji Huty im. Tadeusza Sendzimira, 30-969 Kraków; tel. 44-13-33.

KRH

— Na ostatnim Zebraniu Delegatów KRH NSZZ „Solidarność" zamknął Pan działalność Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej przekazując do kasy związku nie wykorzystane pieniądze...

— Faktycznie Fundusz zakończył działalność wraz z legalizacją „Solidarności". Wtedy też rozliczyliśmy się z kwot złotówkowych. Natomiast część pieniędzy w dolarach, ulokowana na prywatnych kontach bankowych, m. in. moim powróciła decyzją członków KRH do kasy związkowej dopiero teraz. Nie chcieliśmy tracić oprocentowania.

— Nie wszyscy znają historię działalności SFPP. Sądzę, że nawet ci, którzy byli jego członkami, płacili składki, nie orientowali się, ze względu na tajność tej znaczącej struktury nowohuckiego podziemia, w szczegółach organizacyjnych i mechanizmach funkcjonowania Funduszu. Znali przede wszystkim jego cel.

— Nie byłoby SFPP, gdyby nie ofiarna pomoc Kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej — „Arki", a szczególnie osoby naszego kapelana stanu wojennego ks. Władysława Palmowskiego. Jak pani pamięta, po ogłoszeniu stanu wojennego i okupacji huty ludzie spontanicznie podążyli do Kościoła. Działacze KRH szukali tam schronienia, inni pukali do drzwi „Arki" by zamanifestować swą solidarność i spytać, czy nie trzeba pomocy. Przynosili żywność pieniądze kartki żywnościowe. Ksiądz Palmowski organizował ośrodek pomocy dla rodzin internowanych działaczy „Solidarności" z huty i innych zakładów. Odwiedzał także więźniów internatów lub wysyłał tam swoich ludzi. W zakładach pracy powstawały pierwsze kasy pomocy i przez kościół pieniądze ze zbiórek trafiały do potrzebujących rodzin.

Pod koniec stycznia 1982 r. powstał KOS — Komitet Ocalenia Solidarności. Jego celem było prowadzenie tajnej działalności aż do odwołania stanu wojennego i przywrócenie związku do jawnej działalności. KOS działał na obszarze dzielnicy Nowa Huta współdziałając z Regionalną Komisją Wykonawczą „Solidarności". Obejmował Kombinat Metalurgiczny, nauczycieli, służbę zdrowia i jeszcze kilka przedsiębiorstw w Nowej Hucie. Działał pod przewodnictwem GROTA, komórki kierującej i koordynującej działania KOS w dzielnicy. W strukturach KOS-u na terenie Kombinatu Metalurgicznego działały cztery osoby: ja — z „Karoseryjnej" i koledzy z „Koksochemii". Mechanicznego i najpierw w pierwszych miesiącach ze „Zgniatacza", później z „Drobnej". W tym składzie utrzymaliśmy się do sierpnia 1982 r. 1 lipca aresztowano kolegę z Zakładu Koksochemicznego, w sierpniu wpadł kolega z „Drobnej".

Cisi bohaterowie (1)

Milczący protest

Rozmowa ze STANISŁAWEM MALARĄ, działaczem tajnych struktur „Solidarności", „Gustawem" w Społecznym Funduszu Pomocy Pracowniczej

W tym czasie omal sam nie zostałem złapany.

Najczęściej nasza czwórka spotykała się w mieszkaniach prywatnych lub w miejscach, które mieszkańcy wykorzystują na spacery. 1 lipca mieliśmy wyznaczone spotkanie o godz. 10 na łąkach za kinem „Światowid". Kolega z Koksowni nie przyszedł, a ja miałem mu właśnie przekazać matrycę drukarską dla „Hutnika". Tak więc skierowałem się do jego domu, ale tknięty intuicją usiadłem na ławce obserwując dom. Po jakimś czasie zobaczyłem dwóch cywilów i jednego mundurowego, wychodzących z klatki schodowej. Zastałem przewrócone do góry nogami mieszkanie i zapłakaną żonę. Aresztowali go kilka godzin wcześniej. Uruchomiłem pomoc dla rodziny Cześka. Nieoceniony okazał się znów ksiądz Palmowski i „Arka", przy której działał Ośrodek Porad Prawnych i Lekarskich. Prawnicy służyli pomocą w obronie internowanych informowali rodziny, co robić, jak się zachować, gdzie interweniować. Czesiek siedział najpierw na Mogilskiej, potem na Montelupich pod zarzutem czynnego napadu na posterunek MO w os. Złotej Jesieni 13 czerwca. To było kłamstwo, pretekst do aresztowania go i uwięzienia.

Jak już wspomniałem, w sierpniu internowano następnego z naszej czwórki. To był cios, który osłabił działalność KOS-u. Reżimowa władza bała się rocznicy Sierpnia i robiła wszystko, by zastraszyć nas osłabić nasze działania. Bała się przede wszystkim wielkiej manifestacji. Nie życzyła sobie protestów ulicznych. To burzyło nowy, wojskowy porządek, który miał być dobrodziejstwem i zwycięstwem epoki stanu wojennego nad uciążliwościami i chaosem, który wg propagandy wprowadziła „Solidarność" w życie społeczne kraju.

— A huta umiała protestować. Każdy marsz uliczny odbijał się echem w całym kraju. Huta swoją postawą krzepiła...

— Pierwszy protest uliczny w Nowej Hucie odbył się 30 kwietnia 1982 r., w niespełna pięć miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego. Dla mnie był największym przeżyciem tamtego czasu. Został zorganizowany z inicjatywy naszej „czwórki" z KOS dla uczczenia 1 Maja. Postanowiliśmy, że będzie to Marsz Milczący. W milczeniu i ciszy pracownicy kończący poranną zmianę przejdą od bram Huty do pl. Centralnego. O 14.15, kiedy zaczynaliśmy, trasa była już zamknięta dla ruchu, trwały przygotowania do oficjalnych obchodów. I tak szliśmy w milczeniu kilka tysięcy osób i to musiało robić niesamowite wrażenie. Nikt nam nie przeszkodził, nikt nas nie zatrzymywał. Milczący Marsz był pierwszym, masowym dowodem poparcia dla „Solidarności". Od niego rozpoczęła się tradycja protestów ulicznych w Nowej Hucie. 13 maja manifestacja nie była już tak spokojna i tak cicha. Nie pozwolono nam już nigdy dojść do centrum, ZOMO i MO jak wiadomo rozbijały pochody.

— Jak udało się skrzyknąć tak wiele osób, czy nie było to niebezpieczne?

— Działała informacja szeptana. Zawsze, przy każdym działaniu istniało jakieś ryzyko, ale przecież tu, w hucie, znaliśmy się doskonale wiedzieliśmy, kto jest kto. Na „Karoseryjnej" zeszliśmy do podziemia całą Komisją „Solidarności".

— Tak więc zbliżała się rocznica podpisania Porozumień Gdańskich i SB starało się osłabić środowisko nowohuckiego podziemia...

— W Kombinacie urządzono „akcję ziemniaczaną". Wyznaczono osoby, które miały pomagać przy przywiezieniu ziemniaków dla załogi. W gruncie rzeczy chodziło o to, by pozbyć się na kilka dni ludzi działających w podziemiu. Domyślaliśmy się tego, bo rzeczywiście trafili. Pomoc przy organizowaniu zaopatrzenia dla załogi była fikcyjna — ludzie przesiedzieli kilka dni w hotelach Lubelszczyzny i innych zakątków kraju. Ja również byłem na „ziemniaczanej" liście. Nie zgłosiłem się jednak. Miałem wezwanie na SB. *(cdn).*

Elżbieta TOSZA

Z prasy

Przecieranie oczu

POD tym tytułem na łamach „Tygodnika Gdańskiego" (nr 50 z 16 grudnia 1990 r.) ukazał się artykuł znakomitego polskiego reportażysty, a także pisarza Krzysztofa KĄKOLEWSKIEGO. Jest on analizą sytuacji i wydarzeń ostatniej dekady, których ukryty sens ujawniły dopiero minione miesiące, a zwłaszcza przebieg i wyniki pierwszej tury kampanii prezydenckiej. Rozważania K. Kąkolewskiego, pisane przy okazji wyborów, nie straciły na aktualności mimo ważnych wydarzeń w kraju. Wydaje się, że ciągle zawieszeni jesteśmy „między stanem wojennym a Tymińskim". Relacjonujemy zatem główny wątek artykułu polecając jego lekturę w całości.

Generał Jaruzelski był mężem opatrznościowym Rosjan — pisze autor — których doktryna strategiczna odrzuca walkę na dwóch frontach. Trwała wojna w Afganistanie. Jako sekretarz partii W. Jaruzelski podległy był I sekretarzowi KC KPZR, jako premier — premierowi radzieckiemu, a jako dowódca wojskowy — dowództwu radzieckiemu, wprowadzenie stanu wojennego było wykonaniem rozkazu.

Z niezrozumienia tego faktu wynika błędna ocena Magdalenki. „Okrągły stół" był tylko widowiskiem dla mas, w którym ludzie stanu wojennego mieli ukazać się wraz z ludźmi z opozycji, co odbierało im autorytet. Jaruzelski otrzymawszy odpowiednie polecenia, stał się największym liberałem Europy Wschodniej. Wolno mu było wyprzedzić samego Gorbaczowa, gdyż zakamuflowanie faktu, że plan liberalizacji jest planem przywódcy ZSRR, było jednym z głównych elementów strategii sowieckiej. Polskę wybrano jako kraj „jutrzenki wolności". Negocjatorzy opozycji zahipnotyzowani sukcesem uwikłali się w kontraktowy sejm i koalicyjny rząd. *„Okazało się, że otrzymaliśmy standardowy los kraju demokracji ludowej — pisze K. Kąkolewski. — Nam nie musiał pomagać, jak w Pradze, pracownik KGB, i udawać martwego studenta.*

Tymczasem gen. Jaruzelski nie tylko ocalił życie (nie dotknął go los innych przywódców komunistycznych), ale i utrzymał się u władzy przez następne półtora roku, dodając otuchy przestawiającym się strukturom komunizmu. Komuniści umacniali władzę gospodarczą. Stali się właścicielami przedsiębiorstw i fabryk, brali udział w organizowaniu gigantycznych kradzieży, przemytu, handlu dolarami, złotem, antykami. Złodzieje wywożący z fabryki surowce byli popierani przez przedstawicieli władzy, którzy stawali się udziałowcami tych przedsięwzięć. Cinkciarz i współpracownik SB Grobelny i jemu podobni byli właścicielami koncesjonowanych podziemnych kantorów. **„Gruba krecha" nikogo nie odkreśliła, przekreśliła jedynie tych, którzy nie byli członkami dawnego establishmentu lub nie zostali weń wprowadzeni z ramienia opozycji.** Zjawisko to opisuje K. Kąkolewski przytaczając porażające fakty dotyczące kultury, prasy, telewizji.

Wałęsa, który pierwszy zobaczył, że znajdujemy się w pułapce i zerwał układy magdalenkowe, a miał do tego prawo, bo generałowie Jaruzelski i Kiszczak nie poinformowali strony solidarnościowej, że ich akcja jest fragmentem planu Gorbaczowa, stał się przedmiotem ataków pełnych złej woli — pisze dalej autor. *Usłyszeliśmy pogłos antywałęsowskiej kampanii Urbana i Rakowskiego. To, co ona zasiała, teraz umocniło się w niektórych umysłach. (...) To, co zrobiono z Wałęsą, było tragicznym samozniszczeniem, które zwróciło się przeciw jego wykonawcom. Podcięli nawet nie gałąź, na której siedzieli, ale pień drzewa „Solidarność". Zniszczyli mit, etos swojego związku. Jego przywódcę.*

Na koniec jeszcze jedna refleksja. K. Kąkolewskiego niepokoi bardziej niż głosy oddane na Tymińskiego 10-procentowe poparcie dla Cimoszewicza, spadkobiercy partii, która zniszczyła kraj. Radzieckim wpływom w Polsce sprzyja zatem 10 proc. ludności. *Długoletnie nakazywanie patriotyzmu przez zdrajców uczyniło dużą część Polaków wyzutymi z instynktu samozachowawczego, jakim jest poczucie narodowe i państwowe.* **(et)**

Tydzień

▲ Zwolennik „złotego środka" nowym prezydentem Krakowa?

▲ Kto wiceprezydentem?

Dla Czytelników „Głosu Nowej Huty" komentuje WŁADYSŁAW TYRAŃSKI

W chwili gdy „Głos Nowej Huty" dotrze do rąk Czytelników, Kraków być może będzie już miał nowego prezydenta. W ten sposób krakowski kryzys prezydencki, który budził niepokój całej Polski, zostanie zażegnany.

Wiele wskazuje na to, że na stanowisko prezydenta zostanie wybrany mec. **Zbigniew DYKA,** prawnik, w latach 1952—57 gł. ekonomista Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych w Łęgu, wiceprzewodniczący Rady Adwokackiej, niegdyś doradca „Solidarności" Rolników Indywidualnych, zaproponowany przez radnych z „Klubu Samorządnej Rzeczypospolitej", czyli grupy stanowiącej większość w Radzie Miasta.

Jest mało prawdopodobne, by kandydat ten nie został wybrany, ale nawet gdyby do tego doszło, nie oznaczałoby to katastrofy o nieobliczalnych skutkach dla miasta. Trwałyby poszukiwania innego kandydata, z tym że „Klub Samorządnej Rzeczypospolitej" zostałby uznany za mało operatywny i w związku z tym do poszukiwań mógłby włączyć się mniejszościowy „Demokratyczny Klub Radnych". Konsekwencją takiego obrotu sprawy mógłby być kandydat zaproponowany przez „demokratów".

W środę nie było jeszcze wiadomo, czy kandydatura mec. Dyki odpowiada „demokratom", ale nawet negatywna ocena nie zablokuje zgłoszenia go przez „samorządowców", którym zależy na dotrzymaniu ustawowego terminu przewidzianego na wybór prezydenta. I nawet gdyby „demokraci" głosowali „przeciw", to nie oznacza to jeszcze porażki mec. Dyki, gdyż w Radzie jest kilkunastu radnych tzw. grupy środka; jeśli ci przyłączą się w głosowaniu do „samorządowców", to wybór prezydenta jest pewny.

W przedwyborczej grze doszło do pewnej niespodzianki. Wbrew wcześniejszym międzyklubowym ustaleniom, że wybór Zarządu i prezydenta zostanie dokonany równocześnie, Zbigniew Dyka zażądał dwóch tygodni na sformowanie swojego Zarządu. Rada wybierałaby więc tylko prezydenta. Mec. Dyka, już jako prezydent, chce mieć czas na rozmowy z ewentualnymi kandydatami i konsultacje z poszczególnymi Klubami. Chce, by zaproponowany przez niego Zarząd miał za sobą większość w Radzie. Jeśli uzyskanie takiej większości okazałoby się niemożliwe, Dyka jest gotów do rezygnacji.

Pojawiły się też dwie kandydatury na stanowiska wiceprezydentów: menedżera firmy „Hean" pana **Górnika** i **Jerzego Bukowskiego,** znanego piłsudczyka i działacza niezależnego od komunistów harcerstwa. Jak się okazało, były to kandydatury przedwczesne. Zbigniew Dyka powiedział, iż mimo że podała je „Gazeta Wyborcza", nie są to jego kandydaci. Tak więc na poznanie nazwisk wiceprezydentów i pozostałych członków Zarządu przyjdzie nam jeszcze poczekać.

Zbigniew Dyka uchodzi za zwolennika „złotego środka". Dąży do wyważenia wpływów poszczególnych grup radnych. Przyszłość pokaże, czy zaakceptują to skłócone dotychczas Kluby.

Na „beczce prochu"

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tyczą płac. Zrodziło je też rozgoryczenie postawą władz Krakowa wobec HTS. Sytuacja taka nie sprzyja szybkiemu wprowadzeniu zmian. Kierownictwo ZH/H-5 ma świadomość nastrojów załogi. — *Pracownicy wiedzą, że brak działań prywatyzacyjnych spowodował to, że wielką część zysku musimy oddać w postaci „popiwku" — państwu. Nie dowartościowana czuje się również kadra inżynieryjno-techniczna, która według słów dyrektora, miała być „skarbem" huty. Protest nie ma moim zdaniem charakteru ultymatywnego* — ocenia STANISŁAW OLSZOWSKI. — *Jeżeli dyrekcja potrafi przekonać pracowników, że podwyżki płac są w obecnej sytuacji niemożliwe, oni to przyjmą. Z drugiej strony jest w Wydziale grupa osób, która nieustająco wywołuje wszelkiego rodzaju konflikty, mające wyłącznie rewindykacyjny charakter żądań. Nikt z nich nie jest nastawiony twórczo, by swój Wydział zobaczyć od strony „własnego gospodarstwa"...*

„Cieszcie się, że macie pracę?"

Ludziom nie wystarcza świadomość „Cieszcie się, że macie pracę". Pojawia się dziś ponownie paradoksalny wydawałoby się problem: reprezentacji interesów załogi. W sytuacji gdy do związków zawodowych należy czasem mniej niż połowa pracowników, pada pytanie, kto ma wyrażać ich zdanie — „Solidarności" zarzucamy to, że dzisiaj przenoszone jest do góry nie zdanie dołów", lecz raczej odwrotnie: przychodzi się do nas i mówi: „Tak właśnie miało być..." — padały ostre zarzuty pod adresem „Solidarności" w czasie pierwszego spotkania z kierownictwem Zakładu Stalowniczego. Wtedy też padł postulat podwyżki płac. Jeszcze bez konkretnych liczb. — *Jako że później nikt z kierownictwa nas już nie szukał więc zapisaliśmy postulaty na kartce i wywiesiliśmy je na tablicy ogłoszeń — podpisując „Brygada III"* — mówi MIECZYSŁAW KUCHARSKI, I wytapiacz, brygadzista, działacz nieformalnej struktury — Wydziałowej Rady Pracowniczej i członek Komitetu Założycielskiego „Solidarności'80". — *Żądamy podwyżki płac o milion złotych, tak by najniższa płaca wynosiła — dzisiejszą najwyższą — tj. 2,4 mln zł, wprowadzenia książeczek socjalnych, czyli postulatu, o którym mówiono w „Solidarności" jeszcze rok temu i uzupełnienia obsad. Nie proponowaliśmy strajku. Zapowiedzieliśmy spotkanie przedstawicieli wszystkich brygad. Jeżeli nas poprą, przedstawimy to jako postulaty całej Stalowni. Nie groziliśmy niczym; chcielibyśmy tylko zadać dyrektorowi wiele pytań np. co dalej z c.o.s? Ludzie słyszą o animozjach między dyrektorem a Radą Pracowniczą, ale są przeciwko wynoszeniu konfliktu na zewnątrz HTS. Mówi się, że w hucie jest za dużo pracowników, a jednak w wydziałach typowo produkcyjnych ich brakuje. Niepokoi pracowników dalszy los huty. Ma być zamykana czy prywatyzowana? Jeżeli prywatyzowana, to w jaki sposób? Dlaczego z ogromnego zysku mamy tylko „popiwek"?*

Rozgoryczenie

ZBIGNIEW OCHMAN, prezes Rady Wydziałowej NSZZ Pracowników HTS, jest zdania, że tą kolejną kroplą rozgoryczenia jest wielkość nagrody z zysku. Zw.Zaw. NSZZ Pracowników HTS wysłał poprzez OPZZ i Federację Hutniczych Związków Zawodowych protest do marszałków Sejmu i Senatu i premiera, przeciwko dyskryminującej przedsiębiorstwa państwowe polityce „popiwku". 15 lutego br. minie termin ustosunkowania się w tej kwestii adresata, a gdy nie będzie pozytywnego odzewu, związek zastanowi się nad formą protestu... — *Dużo „złej krwi" robią komunikaty GUS, np. o podwyżkach cen. Mówi się o 4-procentowych podwyżkach cen artykułów żywnościowych, gdy te drożeją znacznie więcej. A z wydruków komputerowych wynika, że niektórzy z „branżówki" wraz z zasiłkiem rodzinnym zarabiają około 1 mln 200 tys. zł. Jak za to utrzymać rodzinę?* — zadaje retoryczne pytanie ZBIGNIEW OCHMAN.

W kontekście „popiwku" wypłynął dość ostro problem prywatyzacji. Jednak pracownicy niewiele na ten temat wiedzą. Pada często pytanie, po co prywatyzować na siłę coś, co przynosi zysk, zamiast dać wszystkim sektorom równe szanse? Zresztą kogo w przypadku prywatyzacji stać będzie na wykup akcji? — *Nie uległa korzystnej zmianie sytuacja finansowa kadry inżynieryjnej. W ciągu ostatnich 2 lat ze Stalowni odeszło pięciu dobrych inżynierów! Wśród załogi panuje rozgoryczenie, że ludzie, którzy są u władzy, zdobyli ją dzięki dużym zakładom pracy, a teraz właśnie ich polityka obraca się przeciwko tymże zakładom* — mówią związkowcy z NSZZ Pracowników HTS.

„Żądać" — to nie wszystko...

Czy sam protest płacowy jest w stanie coś zmienić? — zastanawia się KAZIMIERZ KRASZEWSKI, przewodniczący Komisji Wydziałowej „Solidarności". — *Odczucie niezadowolenia z niskiej płacy w stosunku do cen panujących na rynku występuje prawie we wszystkich zakładach huty. Tu, w „Konwertorowej", miał je kto wykorzystać. Uważam, że być może chodzi tu również o zaistnienie „Solidarności'80".*

Część z podnoszących protest to byli działacze „Solidarności", którzy wcześniej pozostawali bierni. Uważam, że dziś, gdy nie czas na szczególne traktowanie zakładów, związek zawodowy powinien wymuszać na kierownictwie zmiany, których brak powoduje blokadę. Jedną z nich są przekształcenia własnościowe. Jako KRH wystąpiliśmy do prezydenta o zniesienie „popiwku". Z informacji, jakie otrzymaliśmy od dyrektora, wynika, że nie można podnieść płac... Uważam, że strajk byłby samobójstwem dla huty, tak samo, jak podniesienie płac o żądany milion. Czy przyjazd M. Gila jest tu w stanie coś zmienić? Myślę, że powinien wystąpić głównie jako parlamentarzysta, poinformować szerzej o zamierzeniach rządu wobec wielkich zakładów...

*

Średnie wynagrodzenie w HTS, według sprawozdań GUS, wyniosło w grudniu 1 mln 498 tys. zł. Lech Wałęsa na spotkaniu z posłami OKP powiedział, że podpisał ustawę „popiwkową" niejako z rozpędu, ale też obiecał „luzowanie" popiwku dla zakładów, które nie zbijały zysku wyłącznie drogą podwyżek cen.

PS. Opinię na temat niepokojów płacowych w ZH/H-5 zbieraliśmy na początku tego tygodnia. We wtorek 22 bm. odbyło się w świetlicy Wydziału spotkanie pracowników z przedstawicielami dyrekcji, dawno nie przybywającej w tak reprezentatywnym składzie (dyrektor Z. BOREK i wszyscy jego zastępcy) oraz posłem M. GILEM. Z konieczności przedstawiamy skrótowo tylko niektóre opinie odnoszące się do przedstawianych postulatów.

▲ O możliwości a raczej niemożności podniesienia płac (dyrektor ds. pracowniczych A. Mazurek): *Analizowaliśmy podwyższenie płac o 30 proc. Rachunek symulacyjny wykazuje, że „popiwek" przekroczyłby wtedy bilion zł! Oznaczałoby to więc rezygnację z wszelkich inwestycji, nagród, a jeszcze bylibyśmy „na minusie".*

▲ O książeczkach socjalnych: *Dyskutowaliśmy o nich na ostatnim spotkaniu z Radą Pracowniczą. Ustawa „popiwkowa" nakłada i na ten fundusz pewne ograniczenia. Ponieważ były rozbieżności co do interpretacji, chcielibyśmy uzyskać opinię niezależnych radców prawnych w tym zakresie. Ale, jak wynika z prognoz na rok 1991, byłaby to suma około 290 tys. zł na jednego pracownika.*

▲ Uzupełnienie obsad (kierownik ZH R. Guliński): *wymaga ono wiele wyczucia i racjonalnego działania. W przyszłości, w przypadku likwidacji Stalowni Martenowskiej, właśnie byli jej pracownicy uzupełniliby niedobory „Konwertorowej". Polityka zatrudnieniowa zależy głównie od instalacji c.o.s.*

▲ Część nagrody z zysku, w postaci 30 proc. zaliczki zostanie wypłacona do 15 lutego br.

▲ „Popiwek" (poseł M. Gil — atakowany za to, że głosował „za"): *Ustawa „popiwkowa" była konieczna, by zmusić zakłady do przeprowadzania przekształceń własnościowych. Nie podpisał jej W. Jaruzelski — musiał podpisać Wałęsa, by nie wstrzymywać wypłat wynagrodzeń. Sam jeszcze 3 miesiące temu podjąłem inicjatywę korekty, wówczas jeszcze projektu ustawy, lecz zaledwie 4 posłów było zdecydowanych mnie poprzeć. Teraz wystąpiliśmy jako OKP do prezydenta i ministra Balcerowicza o zmianę tej ustawy.*

▲ O przyszłości HTS (M. Gil): *Wierzcie, że leży mi na sercu los mego zakładu. Wierzę, że po dopełnieniu wszystkich formalności zyskamy akceptację Rady Miasta Krakowa dla c.o.s. Gdybyście zapytali Rady Miejskiej, premiera czy prezydenta na ten temat — odpowiedzą, że znają go. Natomiast takich zakładów, jak huta są setki... Mamy obietnicę premiera, że wkrótce odwiedzi HTS.*

▲ Najbliższe działania (J. Krężołek, przewodniczący Rady Pracowniczej HTS): *Rada zobowiązała dyrekcję do przedstawienia do 15 lutego symulacyjnego rachunku ewentualnych wariantów polityki płacowej.*

Wychodzimy stąd w pewnym sensie zadowoleni — powiedział na zakończenie prawie trzygodzinnego spotkania jeden z pracowników Stalowni. — Otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pytania. Jednak w innych zakładach mają podobne wątpliwości, lecz znacznie mniej informacji. Co pan na to Panie dyrektorze?

Krystyna LENCZOWSKA

W piekarni przy Rondzie Czyżyńskim

Tańszy chleb i bułki

Ostatnie podwyżki cen energii elektrycznej, gazu, paliw i wody nieuchronnie doprowadziły do zwiększenia kosztów produkcji pieczywa. Jednym z podstawowych producentów tego artykułu jest **Piekarsko-Ciastkarska Spółdzielnia „Społem"**. Na terenie miasta posiada 10 piekarni, 5 ciastkarni i 2 wytwórnie bagietek, z tego w Nowej Hucie trzy piekarnie: przy ul. Centralnej k. Ronda Czyżyńskiego ,ul. Makuszyńskiego i w os. XX-lecia oraz jedną ciastkarnię w os. Zielonym

Spółdzielnia skierowała do Izby Skarbowej aktualną kalkulację i uzyskała zgodę na podwyżkę cen swoich wyrobów ok. 10—15 proc. Pieczywo pszenne drobne podrożało nieco więcej, ok. 20 proc. Takie ceny obowiązują od 16 bm. Jak twierdzi prezes, powinny one być konkurencyjnie niższe wobec proponowanych przez rzemiosło.

Obecnie spółdzielnia walczy o rynek zbytu, gdyż nie wykorzystuje w pełni swoich możliwości produkcyjnych, a pewne stałe opłaty trzeba ponosić. Jedną z form pozyskania klientów jest otwarcie własnych sklepów przy piekarniach. Taki sklep już od pewnego czasu funkcjonuje w **os. XX lecia**, a niedawno uruchomiono kolejny przy **Rondzie Czyżyńskim** (ul. Centralna 29 za „Polmozbytem"). Pieczywo w tych placówkach nie dość, że jest świeże, prosto z pieca, to jeszcze tańsze w stosunku do innych sklepów „Społem". Przykładowo chleb myślenicki kosztuje 2500 zł, bułka wyborowa 270 zł. Dla wygody klientów sprzedaje się w tym sklepie również inne podstawowe artykuły żywnościowe, też tańsze np. cukier i masło. **(sp)**

Kto jest kim? -pyta policja

W OSTATNICH miesiącach szczególnie wzrosła liczba włamań, przede wszystkim do lokali użytkowych. Ponieważ coraz większa ich liczba jest w posiadaniu osób prywatnych, bądź spółek, **Rejonowa Komenda Policji Kraków--Wschód** prosi wszystkich nowych właścicieli o umieszczenie na drzwiach bądź oknach tabliczki z nazwiskiem, adresem lub numerem telefonu. Zaoszczędzi to pracy policjantom, a poszkodowanym straconych nerwów. **(md)**

W „Baltonie" ciągle bez zmian

Odwiedzającymi sklep **„BALTONY"** w os. Młodości targają sprzeczności co do zalet często pojawiającej się w telewizji reklamy depilatorów „Lady Liberty", magnetowidów Hitachi i telewizorów Otake. Skuteczność tych migawek pojawiających się na wizji nie ulega wątpliwości, nie łączy się to jednak nijak z samą możliwością zakupu. W pierwszym uruchomionym kilka lat temu w Krakowie sklepie drugiej po „Pewexie" firmy prowadzącej tzw. eksport wewnętrzny nadal większość artykułów (szczególnie chodzi tu o sprzęt gospodarstwa domowego i elektroniczny) sprzedawana jest na podstawie uprawnień mienia przesiedlenia, czyli swoistych postkomunistycznych udogodnień, przysługujących naszym rodakom pracującym legalnie poza granicami kraju. Reklama dźwignią swoistej, ograniczonej dystrybucji? Coś nam to przypomina. **(mar)**

Nowa Huta bez sklepów?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

w kwietniu należałoby zwolnić.

— *Na razie mamy za sobą tzw. prywatyzację spółdzielczą* — mówi prezes nowohuckiego „Społem" DANUTA BOGDA. — *Już ustaliliśmy, że 33 nasze placówki w nowych osiedlach będą nadal działać, doszliśmy tam do porozumienia w sprawie wysokości czynszu. Chociaż nie wszędzie tak jest, za metr kw. restauracji „Zacisze" spółdzielnia mieszkaniowa zażądała 100 tys. zł. Nasz największy problem, a i być może także naszych klientów, to kwestia wypowiedzeń użytkowania lokali w budynkach PGM. Tam mieści się przecież 2/3 naszych placówek...*

Jak się okazuje załogi chcą się prywatyzować (bądź niekiedy firmować sobą osoby chcące inwestować w ten „interes"). I nie chodzi tu tylko o „Społem". Mieliśmy już telefony w tej sprawie i ze sklepu muzycznego, dziewiarskiego i kwiaciarni. Szkopuł w tym, że to raczej nie one zostaną właścicielami większości nowohuckich sklepów. Przetarg, licytacja czy jakkolwiek by to nazwać, preferuje bogatych, często tych po raz pierwszy próbujących modnej obecnie handlowej profesji. Jak się mówi „na mieście" — począwszy od byłych sekretarzy byłej PZPR po obecnych radnych. Czy owe dzielnicowe poletko doświadczalne na tym skorzysta? Oby nie okazało się, że przełom marca i kwietnia oznaczać będzie w Nowej Hucie — dni... bez handlu. A jeżeli nawet tak się nie stanie, to czy owa zmiana właścicieli nie spowoduje nagłej zwyżki cen i pojawienia się nowego asortymentu towarów? Nadzieja tylko w tym, że nie grozi nam upadek branży spożywczej. Jest to bowiem w odróżnieniu od minionego okresu reglamentacyjno-nakazowego handel jak najbardziej opłacalny.

Oby wizja klientów siedzących na sklepowych ladach i manifestujących swe niezadowolenie okazała się nierealna, oby prawdziwa stała się wreszcie sieć dużych spożywczych marketów (zbliżyła się do tego placówka w DH „Wanda") typu niemieckiej „Kaufhalle", delikatesów (chociażby takich jak w os. Zgody) i eleganckich placówek z lepszym i drogim towarem (np. bułeczki z Paryża, kraby i małże czy droższe trunki). **(md)**

CENTRUM I OKOLICE

NIETYPOWĄ i chyba jedyną w naszej dzielnicy formę sprzedaży z bezpłatną dostawą do domu zakupionych towarów prowadzi sklep **„Sylwia"** w os. Sportowym 24. Jest to sklep ogólnospożywczy, w którym można się zaopatrzyć również w mięso i wędliny. Prowadzona jest tu ciągła sprzedaż cielęciny. Ceny nie należą do wygórowanych, gdyż stosuje się niską marżę. Świeży towar trafia tu z pominięciem pośredników (jak

Z dostawą do domu

jest np. w przypadku mięsa z uboju gospodarczego czy pieczywa z piekarni prywatnej p. Nogiecia). Właściciele sklepu **Ireneusz i Bożena Szopowie** twierdzą, że początkowo sprzedaż z dostawą do domu traktowali jako reklamę, gdy jednak zorientowali się jak dużo osób niepełnosprawnych potrzebuje takiej formy zaopatrywania się, utrzymali ją. Obecnie wystarczy zadzwonić pod nr tel. 44-14-57, bądź zgłosić zapotrzebowanie w sklepie, a jeszcze tego samego dnia zamówione artykuły żywnościowe trafią do domu zainteresowanych. **(sp)**

Większość dzieci pozostanie w mieście

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

terenie Nowej Huty w zależności od liczby zgłoszeń (mija właśnie sprzyjający temu tydzień wywiadówek) działać będą szkolne świetlice, które w większości zapewnić mogą posiłek (przypuszczalna cena, to 3—4 tys. zł). Wiadomo już, że będzie taka placówka w SP nr 105, Nieobozową Akcję „Zima '91" prowadzić będą Szkoły nr 115, 101, 86 i 98. Wiadomo już także, że zorganizowane będą na pewno półkolonie (cena 200 tys. zł) w Szkole nr 129 w os. Stalowym 9 i może Szkole nr 81. W planie oprócz trzech posiłków — zajęcia w pracowniach plastycznych i muzycznych, zawody sportowe, filmy, wyjścia do kina czy muzeum. Na pewno obowiązkowym punktem programu feryjnego będzie wizyta na lodowisku KS Hutnik (czynnym codziennie 8—20) oraz w Międzyszkolnym Basenie Pływackim w os. Kolorowym (bilet wstępu 2000 zł).

Oprócz placówek oświaty i wychowania (szkoły i MDK) działać będą świetlice ogródków jordanowskich oraz wszystkie dzielnicowe kluby podległe Wydziałowi Kultury. W klubie „Amigo" w os. Szkolnym 3 na pewno zorganizowana zostanie NAZ, pozostałe będą realizować program zajęć dla dzieci. I to zarówno w mieście (kluby: „Przyjaźń" w os. Zgody, „Jędruś" w os. Centrum A i „Trzeźwość" w os. Ogrodowym), jak i te w osiedlach wiejskich: w Grębałowie, Pleszowie, Przylasku Wyciążskim, Wolicy, Branicach, Kościelnikach, Chałupkach i Łuczanowicach. Także jak zwykle szeroką gamę różnych atrakcji (nauka tańca dla najmłodszych, turnieje gry w tenisa i kręgle, projekcje filmów, spektakle teatralne i najprawdziwsze bale) oferuje NCK, a szczegółowych informacji udziela sekcja imprez dziecięcych, tel. 44-24-81.

Również placówki kulturalne nowohuckich spółdzielni mieszkaniowych mimo zmian strukturalnych i kłopotów finansowych nie zrezygnowały z organizacji imprez dla dzieci w okresie ferii. I tak m. in. działający teraz w ramach spółdzielni „Victoria" Klub „Centrum" w os. Kościuszkowskim 5 organizuje Nieobozową Akcję „Zima '91", w godz. 8.30—15.30. W programie: zajęcia plastyczne, sportowe i wiele, wiele atrakcji. **(md)**

PP „CRBIS",
ODDZIAŁ Nowa Huta
os. Centrum B bl. 8
tel. 44-22-31
OFERUJE:
- 2-dniowe wycieczki do **Miszkolca;**
- wycieczki do **USA;**
- wyjazdy na narty do **Austrii, Jugosławii i CSRF;**
- pośrednictwo **paszportowe i wizowe;**
- ubezpieczenia **„Warta".**

Są jeszcze bilety...

...na **zabawę karnawałową** w Klubie Młodych (os. Młodości) 2 lutego br. Koszt: 150 tys. zł od pary (z konsumpcją). Informacje w **Wydziale Żywienia Zbiorowego,** pok. 15, tel. hut. 20-96.

W NOWOHUCKIM Oddziale PCK odnotowano kolejnych ofiarodawców na rzecz znękanej LITWY. Solidarni z Litwą głównie przekazują pieniądze, środki opatrunkowe, drobny sprzęt medyczny i leki. — *W ofiarności* — mówi Jadwiga KOWALSKA — *wyróżnia się młodzież szkół podstawowych i średnich. Wymienieni w poprzednim numerze „Głosu" uczniowie szkoły w Wyciążu ofiarowali jeszcze ponad 200 tys. zł, zebrali środki opatrunkowe i leki.*

— Szybko i na prawie wszystkie społeczne akcje — pomocy drugiemu człowiekowi — reaguje szkolne koło PCK ze Szkoły Podstawowej nr 77 w os. Złotego Wieku. Kołem opiekują się

Pomagamy Litwie

panie nauczycielki — Małgorzata Bobek i Halina Wójtowicz. Tym razem zebrano 585 640 zł.

Pani Kowalska (inspektor PCK) docenia także wrażliwość młodzieży z XII Liceum Ogólnokształcącego. Zawsze chętni w pomocy osobom samotnym, starszym. Z reporterskiej wizyty w tej szkole wiem, że młodzież tutaj również, zbiera datki na rzecz Litwy.

W kręgu ofiarodawców są także Szkoły Podstawowe nr 82 (467 tys. zł), nr 103 (102 tys. zł), a także uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych (413 tys. zł) i nauczyciele tejże szkoły (625 tys. zł i 5 dolarów). Jest też sporo indywidualnych ofiarodawców — mieszkańców naszej dzielnicy. Sumę ponad 620 tysięcy zebrali pracownicy nowohuckiego Sanepidu.

Wszystkie te fakty cieszą, są ludzkim odruchem. Chociaż żyje się nam niełatwo, stać nas na gest, na bezinteresowną, pomoc bardziej potrzebującym. *(R)*

DWUPOKOJOWE 38 m kw. zamienię na 3—4-pokojowe, tel. 44-43-75.

Z policyjnej kroniki

Zabójstwo, kradzieże

OD 10 do 23 bm. w dzielnicy popełniono: **15 włamań samochodowych, 38 włamań do mieszkań, piwnic i sklepów, 6 pobić, 4 rozboje, 29 kradzieży, 19 przypadków uszkodzeń mienia, 14 kradzieży samochodowych, 1 zabójstwo** (już drugie w tym roku w Nowej Hucie), **podpalenie, oszustwo i samobójstwo. W** czasie tym zatrzymano także 10 poszukiwanych, zdarzył się tragiczny wypadek w szkole w Branicach, podczas którego jeden z uczniów w wyniku obrażeń odniesionych po przygnieceniu huśtawką — zmarł. Poza tym oficer dyżurny KOMENDY REJONOWEJ POLICJI KRAKÓW-WSCHÓD zanotował m. in.:

▲ 12 bm. jeden z mieszkańców os. Niepodległości w swoim przedpokoju zastał nieznajomą kobietę. Ponieważ nic mu nie ukradła, pozwolił jej odejść. Sam jednak zabawił się w detektywa i kiedy po pewnym czasie opuściła jego blok, udał się za nią. Gdy w pobliżu ronda Kocmyrzowskiego zobaczył radiowóz, przekazał obserwację potencjalnej przestępczyni policji. Jak się okazało — słusznie. U 32-letniej Teresy K. znaleziono plik cudzych dokumentów i kilka milionów złotych. Kobieta okazała się wielokrotną recydywistką specjalizującą się w kradzieżach mieszkaniowych.

▲ **15 bm.** policjanci o godzinie 3 rano w os. Uroczym zatrzymali mężczyznę, który przy pomocy... siekiery demolował stojącą na parkingu syrenkę. Jak się potem okazało, owa „samochodowa siekierezada" był to porachunek między wandalem a właścicielem.

▲ **16 BM.** o godz. 16.25 nowohucka policja otrzymała informację o zabójstwie kobiety w os. Ogrodowym. Jego sprawcą okazał się konkubin zamordowanej, który w trakcie sprzeczki ugodził ją nożem, a potem próbował popełnić samobójstwo.

▲ **17 BM.** w nocy nieznani sprawcy zdewastowali pomnik w os. Na Stoku. Monument zbeszczeszczono napisami i rysunkami. **(md)**

Podwyżka czynszów

Od 1 marca br. wzrastają o 100 proc. czynsze w mieszkaniach kwaterunkowych, zakładowych i prywatno-czynszowych. Maksymalna opłata wyniesie 1320 zł za 1 metr kw. w lokalach posiadających WC, łazienkę, c.o. i gaz przewodowy. Zdecydowana większość lokali administrowanych przez PGM w Nowej Hucie posiada to wyposażenie, tak więc to, co zapowiadaliśmy w 1 numerze „GNH" z tego roku, nastąpiło. **(sp)**

W SKLEPIE W PLESZOWIE PRZY UL. NADBRZEZIE 3

Kurtki za 40 tys. zł, spodnie za 20 tys. zł

W SYTUACJI kiedy ceny artykułów odzieżowych i obuwia poszły bardzo w górę za — zwykły płaszcz czy kurtkę trzeba zapłacić 200—400 tys. zł, za spodnie czy sweter 100—200 tys. zł, a za buty prawie tyle samo lub więcej — coraz więcej pań domu i mam rozgląda się za sklepami oferującymi rzeczy używane. Nierzadko są to towary w zupełnie dobrym stanie, za które płaci się niewielkie kwoty. Korzystanie z tzw. „second hand shopów" nie musi być od razu upokarzające, świadczyć o naszym ubóstwie. Podobne placówki znane są na całym świecie i prosperują znakomicie.

W naszej dzielnicy jedynym sklepem, w którym sprzedawano używaną zagraniczną odzież i inne artykuły po niskich cenach, była przez ostatnie miesiące placówka na bazarze **„Tomexu"** przy **ul. Kocmyrzowskiej** odwiedzana licznie przez nowohucian i nie tylko. Ostatnio jednak pojawił się nowy punkt. Mieści się na obrzeżach Nowej Huty, w **Pleszowie przy ul. Nadbrzezie 3** (350 m od bramy nr 6, Koksownia Huty im. T. Sendzimira). Czynny jest od poniedziałku do piątku w

CIĄG DALSZY NA STR. 10

KN Kalendarz Nowohucki

DYŻURY APTEK

Od piątku do niedzieli dyżur pełnią: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19; Apteka nr 108, os. Niepodległości (pawilon), tel. 48-01-27. Od poniedziałku do środy dyżurują: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6 i Apteka nr 24, os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36. W czwartek dyżurują: Apteka nr 108, os. Niepodległości i Apteka nr 24, os. Centrum A, bl. 3.

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: **999**, Straż Pożarna: **998**, Policja: **997**, Pogotowie Gazowe: **992**, Toksykologia: **11-99-99**, Informacja o lekach: **11-07-65** (8—15), Policja, os. Zgody: **44-44-44**, Straż Pożarna, os. Zgody: **44-03-43**, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: **44-49-99**, Pogot. Elektryczne: **44-23-08**, Pogot. c.o.: **44-38-46**, Wodociągi: **48-28-61.**

NIEDZIELNE MSZE ŚW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18.

Szklane Domy: 6.30, 8, 9.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17, 19, 20.30.

Bieńczyce: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17.30, 19.

Czyżyny: 7, 8.30, 10, 11.30, 13, 19.

Dywizjonu 303: 7, 8, 9.30, 11, 13, 16, 18, 19.

Mistrzejowice: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 17, 18.30, 20.

Kalinowe: 8, 9.30, 11, 13, 18.

Wzgórza Krzesławickie: 7, 8, 9.30, 11, 12.15, 16, 19.

IMPREZY KULTURALNE

Klub „Kuźnia" (os. Złotego wieku 14): 25 bm., godz. 16 DKF — Sekcja młodzieżowa „Doktor Strangelove" (USA), godz. 18.30 DKF — Sekcja dorosłych, „Główny oskarżony" (USA), 27 bm., godz. 12 bajki filmowe dla dzieci.

Klub „Śródpole" (o.s Na Wzgórzach 17a): 28 bm., godz. 17.30 DKF, „Wpływ księżyca" (USA), 29 bm., godz. 18 — Człowiek wolny a zwyczajowo zniewolony — spotkanie z dr med. R. Michalikiem.

NCK (pl. Centralny): 25 bm., godz. 12, galeria CENTRUM — wernisaż twórczości plastycznej Anny Drozd, godz. 18, IV Krakowskie Dewiacje Muzyczne: Coda, Dread Lion, Upside — Down; 26 bm., godz. 16 i 12, kino-video dla dzieci: „Nie kończąca się historia"; 28 bm., godz. 17 i 19.30, DKF ZGAGA, „Valmont", reż. Milos Forman; 30 bm., godz. 11.30, bajka teatralna dla dzieci: „Wyczaruję ci tę bajkę", godz. 17 Klub muzyczny: „Z płytoteki pana Jacka"; 31 bm., godz. 17 i 19.30 DKF ZGAGA, „Korczak", reż. A. Wajda, godz. 17, bal z niespodziankami dla dzieci.

KINA

Sfinks: 25 bm., godz. 18 DKF KROPKA „Strzelnica" (prod. węg.), godz. 20.15 „Dziewięć i pół tygodnia" (USA 18 lat), 26 bm., godz. 16 „Tajemnica szyfru Marabuta" (pol. b.o.), godz. 18 i 20 „Dziewięć i pół tygodnia" (USA 18 lat), 27 bm., godz. 12 zestaw bajek (pol.), godz. 16 „Tajemnica szyfru Marabuta" (pol. b.o.), godz. 18 i 20 „Dziewięć i pół tygodnia" (USA 18 lat), 28 bm., godz. 12 „Piramida strachu" (USA 12 lat), 29 bm., godz. 12 „Klątwa Doliny Węży" (pol. b.o.), 30 bm., godz. 12 „Rodzina Leśniewskich" (pol. b.o.), 31 bm., godz. 12 „Wielka przygoda psa Benjego" (USA b.o.).

Świt: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Indiana Jones — Ostatnia krucjata" (USA 12 lat).

TEATR LUDOWY

Piątek (25 bm.): godz. 11 — „Królowa Śniegu", niedziela (27 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza", wtorek (29 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza", środa (30 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza", czwartek (31 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza".

Oni są jakby z innego świata...

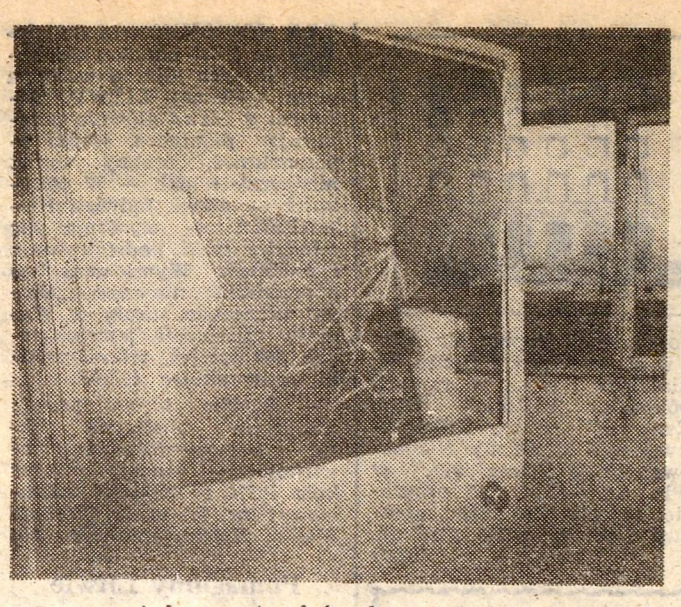

Kazan ujadą szarpiąc łańcuch przymocowany do budy. Swój dom ma też drugi dorodny pies, któremu również nie podobają się natręci. Psy mają swe budy przy szopie, gdzie na dachu znajduje się gołębnik. Gołębiom żyje się tutaj spokojnie.

Obok murowany barak, w którym swoje domy mają ludzie. Sobotni ranek. Nikt nie reaguje na ujadanie psów, pukanie do drzwi. Może dla mieszkających tutaj pora jest za wczesna? Przy wejściu do jednego z mieszkań — domofon. Kilkuletnia dziewczynka pokazuje nam, gdzie mieszka dozorczyni. W ponurym, ciemnym, brudnym korytarzu wiele zniszczonych drzwi prowadzi zapewne do podobnych mieszkań. Dozorczyni nie otwiera nam. Choć świat wydaje się dziś piękny: oszronione drzewa, krzewy, dachy kantorowickich zagród, tu przeraża zakratowanymi, zasłoniętymi szmatami oknami. W PGM — Nowa Huta mówią, że to barak interwencyjny, w którym mieszka „element" Mieszka? O tej porze budynek sprawia wrażenie wymarłego.

***

Po oblodzonym chodniku chwiejnym krokiem zmierza ku nam starszy mężczyzna. Błyszczące oczy i... szarmanckość. Czekał długo — jak mówi — aż się odmieni jego los, aż państwo da mu to, co obiecywało: rentę i godziwe mieszkanie. I... chyba przestał już czekać.

„Wyjrzał na świat" również Rysiek — „elegant". Ubrany w czyste beżowe spodnie i czarny, pamiętający lepsze czasy sweter. Gdyby nie kilkudniowy zarost i te wiele i nic nie mówiące oczy? Gdyby... Koło południa barak zaczął żyć swoim życiem.

Rysiek zaprasza nas do siebie. Nie peszy go zagracony pokój. Jest w nim po prostu brudno: nieświeża pościel, sporo walających się szmat, garnków. W metalowym piecyku buzuje ogień. W TV mówią o wojnie w Zatoce Perskiej. A on opowiada o swoim życiu. Żyje tu samotnie choć ma żonę, dwoje dzieci: chłopca i dziewczynkę w wieku 8 i 10 lat. Ale żona odeszła z malarzem, który miał malować ten pokój. Zabrała dzieci. Zrobiła to już z nim drugi raz. Rysiek jednak czeka, wierzy, że wróci. Nie rozwodzi się, chyba że ona zajdzie z kochankiem w ciążę. Wtedy to co innego! Nie, nie było tu czyściej, gdy mieszkali wspólnie. — Wie pani — mówi — dzieci bałaganiły.

Pochodzi z Bytomia. Ma brata, ale ten siedzi w więzieniu za napad. On też swoje odsiedział. Dostał — jak mówi — trzy lata za złodziejstwo. Miał jeszcze siostrę, ale ją adoptowała jakaś rodzina i nigdy jej już nie zobaczył. A wszystko zaczęło się wtedy, gdy zmarła matka. Ojciec ożenił się ponownie, potem zaczął pić. Ich wychowywał Dom Dziecka...

Rysiek pracował w Wydziale Kolejowym dawnej HiL. Stąd przeszedł na rentę. 700 tys. zł nie starczało, więc trochę dorabiał jako dozorca w Igloopolu. Teraz też się rozgląda za pracą. Przedtem mieszkał w hotelu robotniczym, a tutaj, w baraku w Kantorowicach, od 1984 r. Z żoną zajęli pustostan.

Błysk flesza nie przeszkadza Ryśkowi. Nie reaguje na uwiecznienie jego twarzy i mieszkania na fotograficznej kliszy. Nerwowe ręce co chwila zapalają popularnego. Spod swetra wyłania się tatuaż, palce jednej ręki naznaczone są kropkami. — Tak — powie Rysiek — to pozostałość po więzieniu. Każda kropka to rok odsiadki. Rysiek mniej już pije, bo pieniędzy nie starcza. A inni? Piją, a co mają robić?

Mieszka tu czterech samotnych mężczyzn. Nie pracują. Też siedzieli za złodziejstwo. Kościół im pomaga. Wielu zmarło. Pięciu w ciągu ostatnich 3—4 lat.

Gnieżdżą się tu jeszcze rodziny: małżeństwo z dzieckiem, matka z synem, Maryla z przyjacielem i dzieckiem, dozorczyni z przyjacielem, no i Szeryf! O nim Rysiek mówić nie chce. Ma przed nim respekt. — Można go odwiedzić. Jest trzeźwy — zapewnia.

***

Wysoki, przystojny, w sile wieku mężczyzna w bordowym szlafroku zatrzymuje się zaskoczony naszą tu obecnością. Nie wydaje się, by było dla niego ważne to, kim jesteśmy. Wymyślił sobie, że z Biura Zatrudnienia, i tak już pozostało. Jego locum od Ryśkowego różni się chyba tylko metrażem. Jest o połowę mniejsze. W nim na miejscu centralnym — lodówka. Szeryfa na nią stać! Szeryf ogrzewa pokój grzejnikiem. Na małym stoliku stoi choinka, jak z bajki, przypominająca ciepło rodzinnego domu: bombki, cukierki, gałązki przyprószone watą. W oknach widać wprawdzie kraty, ale są i firanki, i kwiaty.

I on nie reaguje na błysk flesza, gdy stojąc zapatrzony w okno, opowiada o tym, jak dobrze i dostatnio żyje mu się tutaj od 20 lat. Te dorodne, odżywione psy są jego. Gołębie też. Hoduje kury. Ma ich 60. Kury niosą jajka, on je sprzedaje. Ma też sześć małych pekińczyków.

Dwie siostry mieszkają w bloku. Ale za żadną cenę nie chciałby się z nimi zamienić. Tu można coś uhodować, potem sprzedać, a w blokach?

Tak, on też pracował jako dozorca, ale rok temu rozwiązano firmę. Te kraty w oknach musiał zamontować, bo — jak mówi — mieszkają tu sami wykolejeńcy. Gdy on jedzie na targ, oni wybijają szyby, plądrują. Kraty kosztowały go 150 tys. zł.

Czy miał kobietę? Tak, ale ją „zlikwidował". Jego zdaniem porządna kobieta tu nie przyjdzie. Może przyjść tylko „lekkoobyczajna", a takiej nie chce. — Zresztą po co mi ona? — mówi. — Ja wolę porządnie zjeść, tak jak dzisiaj. Wczoraj kupiłem boczek i zrobiłem sobie jajecznicę z 10 jajek. Latem w tej szopie będę hodował świnie. Mam ziemniaki, pszenicę i stoisko na Hali Targowej przy Grzegórzeckiej. Proszę przyjść we wtorek albo piątek.

Rozmowę przerywa pijany mężczyzna. Szeryf przedstawia nas. Uściski dłoni i pożegnanie. Gość chwali Szeryfa. Mówi, że gdy jest głodny czy bieda przyciśnie, to Szeryf zawsze pomoże. Odchodzimy, a Szeryf sobie tylko znanym sposobem zmusza gołębie do lotu. Tak, chyba na nasze pożegnanie. Jest południe.

***

ONI SĄ JAKBY Z INNEGO ŚWIATA. NIEPOTRZEBNI NIKOMU, TU DOŻYWAJĄ SWYCH DNI. MAJĄ SWÓJ HONOR, SWOJE MAŁE PRZYJEMNOŚCI. JUŻ NIE TĘSKNIĄ ZA ŚWIATEM, KTÓRY ICH ODRZUCIŁ...

Janina DZIURO

Fot. PAWEŁ ZECHENTER

13 STYCZNIA 1991 r. kru
stała gąsienicami sowieckich
chających wolność Litwinów.
Jednocześnie wyzwoliła ogro
nie „Lekarze Świata" jako
sport medykamentów do Wil
ANDRZEJ KACZMARCZYK
Po powrocie — mimo nawa
Dzięki niemu możemy przed
w tych historycznych, tragicz

— Jak przebiegała sama podró
Wilna?

— Wyjechaliśmy z Krakowa we w
o trzeciej nad ranem. Na granicy by
ok. 18. Jechaliśmy autokarem (z wy
mi siedzeniami) wypełnionym sprzę
lekami, na które zapotrzebowanie z
Ministerstwo Zdrowia Litwy. Szefem
pedycji był prof. **Zbigniew Chłap** — p
Stowarzyszenia „Lekarze Świata" w
kowie. Oprócz niego ekipę stanowiły
osoby z obsługi medycznej, chłopcy
Kraków i zdający tę relację. Celnicy
prawiający (b. szybko) nasz autobus
Litwinami plus celnik z Nowosybi
który powiedział nam, że „to już k
komuny". „Do Wilna dotarliśmy ok.
21. Od granicy nie widziałem żadnego
nierza ani pojazdu Armii Czerw
Wzdłuż całej trasy wisiało mnóstwo
litewskich przepasanych kirem.

— Reporterską wędrówkę po W
rozpocząłeś odwiedzając na p
gmach Radia...

— Tak. W środę rano pojechaliśmy
budynek Radia zajęty przez wojsko.
ło tam pięć transporterów opancerzon
Innego ciężkiego sprzętu nie widziałem
co zdołałem rozpoznać, to były skoty,
jowe wozy piechoty, samochody panc
wyposażone w działka bądź karabiny
szynowe. Spadochroniarzy pod Radiem
było. To były wojska MSW w sz
szynelach, w kamizelkach kuloodpor
z bronią maszynową. Zajmowały one
nik przed budynkiem. Po drugiej st
jezdni był zaimprowizowany ołtarz
symboliczny grób. Palą się tu świece
krzyż. W tym miejscu zginęła jed
ofiar. Teraz przychodzą tam ciągle
przynosząc kwiaty, zapalając zni
dając hołd. Pod radiostacją stała
Polaków. Wśród nich z biało-czer
flagą była pani ze Związku Polaków
Litwie, która — co potwierdzili st
Litwini — widziała atak wojska. W
relacji wyglądało to następująco: ok.
nocy przyjechały karetki pogotowia,
nimi wojsko w czołgach. Zaczęto ok
ludzi, strzelać bez uprzedzenia. W
utworzyło kordon z czołgów i samo

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Nadal uważam, że w naszych warunkach (przejściowych) model zespolonego lecznictwa jest dobry. My obejmujemy swym zasięgiem rozległy terytorialnie obszar — Nową Hutę z sąsiednimi gminami. Zamieszkuje tu ponad 250 tysięcy ludzi. Świadczymy też usługi w zakresie chirurgii dla 80 tys. mieszkańców Podgórza i w zakresie interny dla 40 tysięcy mieszkańców tejże dzielnicy.

Lecznictwo otwarte posiada ubogą bazę diagnostyczną. Nie ma aparatury endoskopowej, ultrasonograficznej czy nawet elektrokardiograficznej. Ponadto nie chcę rozbudowywać obsługi administracyjnej. Wszelkie zmiany muszą być sensowne.

— Na czym więc będą polegały te zmiany w przypadku nowohuckiego lecznictwa?

— Chcemy najogólniej poszerzyć diagnostykę o przychodnie specjalistyczne — przyszpitalne, przyoddziałowe. Zaczęliśmy już to realizować poczynając od II Oddziału Chorób Wewnętrznych. Tutaj będzie funkcjonować intensywne — na rzecz całej dzielnicy i przyporządkowanych okolic — poradnictwo kardiologiczne. Lekarze I Interny przygotowani są do prowadzenia poradni chorób o charakterze metabolicznym — cukrzycy, chorób tarczycy. Natomiast III Oddział Interny Szpitala im. Żeromskiego będzie służyć

Z relacji naocznego świadka

WILNO w tragicznych dniach

**...iegłość Litwy zmiażdżona zo-
...czadły strzały, zginęło 14 ko-
...T... wieść poraziła nas..
...niesienia pomocy. Stowarzysze-
...erwszych, zorganizowało tran-
...a. ...kiem tej ekspedycji był m.in.
...Polskiego Radia w Krakowie.
...znalazł czas na rozmowę.
...telnikom „GNH" obraz Wilna
...ych.**

...Rozpoczęło się ...pałowanie bezbron-
...kobiet, dzieci i mężczyzn — metalo-
...rurkami.

**— Środa była dniem pogrzebu. By-
...ś jego świadkiem?**

...y odjeżdżaliśmy spod Radia, rozpo-
...ały się uroczystości. Trumny 10 z 14
...ych wystawiono w Pałacu Sportu.
...łodsza z poległych — dziewczynka —
...a tylko 13 lat. Od rana przed wej-
...a do Pałacu ustawiała się monstrual-
...olejka. Było 5 stopni mrozu i ludzie
...eli stać od 3 do 4 godzin, by wejść do
...ka. Z Wilna i okolic przybyły ogrom-
...tłumy. Główne uroczystości religijne
...awione zostały w Katedrze. Poległych
...owano w zbiorowej mogile na cmen-
...u na Antokolu. Pogrzeb wyglądał nie-
...owicie: kilkaset tysięcy ludzi i kom-
...na, martwa cisza. Kondukt przemierzał
...sto w zupełnym milczeniu. Wzdłuż tra-
...pogrzebu stali ludzie z zapalonymi
...ecami, które pozostawili palące się na
...wężnikach. Na cmentarzu modły od-
...wił arcybiskup Wilna. Krótko pożegnał
...odźbrat także wiceprezydent miasta.
...mny przykryte flagami litewskimi zło-
...w zbiorowej ziemnej mogile, nad
...ą wznosi się 2,5 metrowej wysokości
...ż drewniany z Chrystusem wkopany
...karpę nad grobami.

**— Nie byłbyś reporterem, gdybyś —
...adzę — nie próbował dotrzeć pod wie-
...ę TV. Jak wygląda jej otoczenie i co
...am się dzieje?**

...Teren wieży ogrodzony jest siatką. Za
...ją czołgi, a przy nich spadochro-
...e. Z *drugiej strony — grupy ludzi.*
...łem *osobę wręczającą żołnierzom*
...ki. Jedni je czytali, inni wyrzucali.
...ądałem też resztki samochodów rozje-
...anych czołgami. Samochody te stanowiły
...ykadę. Sprawdzone relacje świadków
...ją, że użyto specjalnych pocisków pe-
...rujących, rozrywających się we wnę-
...a ludzkiego ciała. Akcję rozpoczęto ok.
...nocy. Użyto gazów łzawiących. Czoł-
...wjechały w tłum, strzelano do ludzi, po
...ich, ostrzelano również budynek przed-
szkola. Ślady kul są widoczne wszędzie. Byłem świadkiem takiej sceny: pod wieżę przyszło małżeństwo, Ukrainka i Litwin. Spalono jego książeczkę wojskową i płonącą rzucono w kierunku żołnierzy. Wojskowi nie reagowali. Tłum wznosił okrzyki typu: „Wy Boga nie znacie!", „Matka Boska Ostrobramska pozwoli nam to przeżyć!".

— Byłeś w parlamencie?

— Tak, byłem tam w dzień i w nocy. Widziałem tłum liczący od 3 do 5 tysięcy osób. Teren parlamentu zabarykadowany jest samochodami i murem z żelbetonowych płyt, ponadto wykopano duży rów przeciwczołgowy. Przy mnie zakładano zasieki z drutu kolczastego. Część parlamentarzystów jest obecna wewnątrz. Budynku nie opuszcza prezydent Litwy **Landsbergis.** Członkowie rządu natomiast poruszają się po mieście. Z ministrem zdrowia **Olekasem** rozmawiałem poza parlamentem. Dziennikarze wchodzą do budynku bez problemów — przez biuro przepustek. Połączenia telefoniczne — działają. W budynku jest 300—400 ochotników tworzących paramilitarną ochronę obiektu. Kilkudziesięciu zostało uzbrojonych w broń myśliwską i kłusowniczą. Broni automatycznej nie posiadają. Mają maski przeciwgazowe, noże i pałki. Litewska policja przebywająca w budynku wyposażona jest jedynie w pałki. Obrońcy zdają sobie sprawę, że nie stawią większego oporu regularnym jednostkom. Mogą jedynie opóźnić zdobycie budynku. W tym czasie wieść o ataku pójdzie w świat, co może powstrzymać Sowietów przed zdecydowanym zbrodniczym działaniem.

— Powiedz o nastrojach panujących w mieście wśród mieszkańców.

— Prasa nie ukazuje się. Są czynione próby wydawania niezależnego dziennika. W parlamencie widziałem kolportowaną tam gazetkę. Po mieście krąży wiele nie potwierdzonych informacji. Jedną z nich dotyczy 64 osób, które były na wieży TV. Pewne jest, że ci ludzie tam byli. Minister Olekas był na tej wieży dwukrotnie. Pierwszym razem dopuszczono go do II piętra, po następnym dniu wpuszczono go ponownie — już na samą górę. W tym czasie naoczni świadkowie widzieli, jak pod osłoną nocy wynoszono z wieży skrzynie i worki wielkości człowieka. Faktem jest, że niektórych zaginionych ludzi nie odnaleziono. Z drugiej strony dowiedziałem się, że pod wieżą jest tunel podziemny, więc możliwe było także potajemne wywiezienie ofiar. Często powtarzaną wiadomością, której prawdziwości nie udało mi się potwierdzić, jest to, że wejście zostało przez obrońców zatopione. W mieście obowiązuje godzina policyjna. My byliśmy w parlamencie już po tej godzinie. Wracając nie byliśmy przez nikogo kontrolowani. Sytuacja zaopatrzeniowa Wilna przypomina naszą z 1981 roku. Większość artykułów spożywczych sprzedawana jest na kartki. Miasto pozornie żyje normalnie. Do Wilna przyjeżdżać i wyjeżdżać z niego można swobodnie. Nie widzieliśmy blokad, patroli itp.

— Wypełniliście zasadniczy cel misji?

— Przywieźliśmy: antybiotyki, nici, rękawice chirurgiczne, materace, sprzęt opatrunkowy. Szpital Czerwonego Krzyża, do którego dotarliśmy to miejsce, gdzie w tragiczną noc przyjęto 56 rannych i przeprowadzono około 30 operacji. Tu przywieziono także dwie osoby już martwe. Kolejne dwie zmarły w szpitalu. Jedną z nich była 20-letnia dziewczyna przejechana przez czołg, ze zmiażdżoną miednicą. Zmarła po godzinie. Drugą był żołnierz z raną postrzałową w plecach. Jego ciało, ukryte przez personel, poddane sekcji, wykazało, że nabój, od którego zginął, był nabojem używanym przez wojsko.

— Czy można zakończyć naszą rozmowę jakimś optymistycznym akcentem?

— W chwili obecnej nie istnieje tzw. problem narodowościowy. Podział przebiega na linii: czy opowiadasz się za niepodległością Litwy, czy za interwencją sowiecką? Tragedia i wspólny wróg zjednoczyły Litwę. Walka z imperium daje poczucie wolności. Prezydent Landsbergis powiedział: „Jeśli zdarzy się, że nasz marsz do wolności zostanie powstrzymany, to powinniśmy być cierpliwi, trzymać się razem, nie wyrzekać swych obyczajów, języka, a Litwa się odrodzi".

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał **Marek RZICHA**

PS. Podajemy nr konta pomocy dla Litwy: **BPH VI Oddział Kraków Rynek GŁ. 47, nr 323431-1661-132.**

Zmiany — tak, ale konieczne i sensowne

...gastrologiczną, a IV In-
...cjalizować się w reuma-
...lo

**...ówi Pan o zmianach w
...acji lecznictwa, a zmia-
...nowe i docelowe dążenie
...odzielnienia podstawo-
...wiązków — rejonowych
...rdni?**

...kszą się kompetencje
...rów przychodni rejono-
...chpółrocza tego roku kie-
...ędą podejmować de-
...jowe i finansowe. W
...y decyzji finansowych
...o premię motywacyjną,
...rzie bodźcem wyzwala-
...inicjatywę, aktywność pra-
...wn. Tą premią kierownik,
...ednymi oczywiście, będzie
...gliżować zespół.
...zku ze zwiększonymi
...mami i obowiązkami na-
...ć przydatność ludzi do
...ń. Konieczna jest więc
...ola kierowników przy-
...pewniam jednak, że e-
...zmiany na tych stano-
...uszą być logiczne.

**...naszej rozmowie nie
...ominąć kwestii finanso-
...By sprowadzić sprawy
...wagi do drobiazgów w
...ości, zauważę, że Pan
...uje — koledzy zastęp-
...jak dotąd tu bywało
...w najskromniejszym
...gabinecie..**

...nie o gabinety chodzi...
...ważnie — nie mamy
pieniędzy na firanki, zasłony, nowe meble etc. Wstrzymane zostały też na razie wszelkie remonty. Prowizorium finansowe na styczeń jest skromne i mniejsze, niżby to wynikało z prostego kalkulowanego podziału na 12 miesięcy. Sądzę, że dostaniemy więcej. Obecnie wystarczać nam musi pieniędzy na płace, leki, środki higieny, drobny sprzęt jednorazowego użytku i żywienie.

— Liczy Pan także na gest nowohuckich zakładów pracy?

— Ważny jest tu każdy gest, ale gest pozostaje sporadycznym gestem. Gdy o pieniądze chodzi, przyjaźnie, układy towarzyskie nie mają większego znaczenia.

— Wróćmy do jakości świadczonych usług, które w tych warunkach, jakie istnieją, muszą nieustannie osiągać coraz wyższy poziom. Tymczasem Szpital im. Żeromskiego (już 36-latek) jest przeciążony i nic nie wskazuje na to, że w najbliższym czasie sytuacja diametralnie się zmieni. Wszak Szpital im. Rydygiera wciąż jest w budowie, a zapewne niedługo będzie w remoncie?

— Świadomi jesteśmy tych obowiązków. Naszym wąskim „gardłem" jest na przykład blok operacyjny. Poszerzamy ten „fragment" placówki. Operacje też w naszym szpitalu będą dokonywane przez 6 dni w tygodniu, a nie jak dotychczas 5 dni. Chciałbym też jak najlepiej wykorzystać wiedzę lekarzy specjalistów. Mamy dobrą kadrę, dobrych lekarzy specjalistów. Myślę o tym, by szpital stał się bazą szkoleniową dla

Dyrektor MAREK SARNECKI (drugi od lewej) w trakcie koleżeńskich, fachowych spotkań i szpitalnych, nieoczekiwanych wizyt.
Fot. PAWEŁ ZECHENTER

— jak pani wspomniała — przyszłego lekarza domowego. To znaczy przewiduję większą rotację lekarzy. Większy udział lekarzy rejonowych w szpitalnej praktyce. Pod kątem racjonalizacji zatrudnienia przeglądnąłem wszystkie oddziały szpitalne. Tam, gdzie to było możliwe, gdzie były na to warunki, wynegocjowałem przesunięcia lekarzy ze szpitala do przychodni. Dotyczy to oddziałów: pediatrii, neurologii, dermatologii, chirurgii, laryngologii, okulistyki.

— Życząc Panu powodzenia w realizacji planów, chciałam zapytać, czy pod Pana kierownictwem będzie obowiązywał nadal dobry zwyczaj dostępności pacjenta do dyrektorskiego gabinetu, do lekarza w nowohuckim szpitalu?

— Jeśli o to chodzi, zapewniam, że dobre obyczaje zostaną zachowane.

— Dziękuję za rozmowę.

Henryka ROSIEK

Po podziale SM „Hutnik" (2)

Mieszkańcy winni zyskać

W poprzednim numerze w artykule „Nietolerancja" przedstawiliśmy argumenty przeciwko rozbiciu SM „HUTNIK" w oparciu o relację F. Grabczyka znanego z bezkompromisowych poglądów. Dzisiaj powracamy do sprawy i prezentujemy zdanie osób, które odegrały istotną rolę w podziale jednej z największych do niedawna spółdzielni mieszkaniowych w kraju.

PRZEROSTY ADMINISTRACYJNE

Zbigniew Leś jest związany od 24 lat ze spółdzielczością mieszkaniową. Uczestnicząc w licznych zebraniach grup członkowskich, często wysłuchiwał opinii w sprawie marazmu i niewydolności dużych struktur organizacyjnych. Ludzie coraz bardziej narzekali, że nie mogą nic załatwić, a problemów z eksploatacją domów, w których mieszkają, było coraz więcej.

Władze w układzie tak dużej spółdzielni, jaką był „Hutnik" dla zwykłego członka stawały się abstrakcją. Mieszkańcy mieli minimalne możliwości kontaktu z ludźmi na kierowniczych stanowiskach. Jest to sprzeczne z ideą spółdzielczości, która polega na wspólnocie działania władz i członków. Szefowie tak wielkiego molocha byli bardziej zainteresowani funkcjonowaniem rozbudowanej struktury niż interesami mieszkańców. Poszczególne Zespoły Osiedli Spółdzielczych utrzymywały po 20—30 etatów szeroko rozumianej „czapki" spółdzielczej.

— *Obecnie* — mówi Z. Leś — *istnieje szansa zmniejszenia liczby pracowników na stanowiskach nierobotniczych w nowo powstałych spółdzielniach. Przykładowo w SM „Mistrzejowice-Północ" mieliśmy przejąć ok. 25 urzędników z b. zarządu „Hutnika" i dałoby to zatrudnienie ok. 43 etatów umysłowych pracowników, ale na razie wystarczają nam 23 takie etaty, a w przyszłości być może będzie ich potrzeba jeszcze mniej.*

NOWOCZESNOŚĆ I KOMPUTERYZACJA

Dotychczasowy system zarządzania spółdzielnią był przestarzały i nieefektywny. Zakupionego komputera nie używano. Naliczanie czynszów prowadził na zlecenie spółdzielni Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. Kosztowało to bardzo dużo, a uzyskiwane informacje nie nadawały się do operatywnego wykorzystania. Dopiero obecnie zainstalowany komputer w mniejszej spółdzielni będzie dostarczał wszystkich danych związanych z eksploatacją i czynszami. Księgowość, która liczyła w „Hutniku" 60 osób, w nowych spółdzielniach przy wykorzystaniu komputera będzie się składać tylko z kilku osób.

Stanie się możliwe wprowadzenie zindywidualizowanego systemu rozliczania poszczególnych budynków, a nawet klatek schodowych. W starym układzie wymagałoby to zatrudnienia dziesiątków pracowników administracyjnych. Dzisiaj wystarczy odpowiednio zaprogramować komputer. W konsekwencji dojdzie do tego, że ci, którzy zużywają więcej prądu na klatkach schodowych i w piwnicach, potrzebują więcej wody albo nie dbają o swój blok, będą musieli płacić większe czynsze. To będzie najlepszym sposobem wdrożenia w praktykę idei spółdzielczości. Nie będziemy płacić czynszów jakiejś abstrakcyjnej spółdzielni, lecz ponosić rzeczywiste koszty użytkowania mieszkań. Może do ludzi dotrze prawda, że spółdzielcza klatka schodowa jest ich własnością.

BLIŻEJ LUDZI

— Władze spółdzielni będą bliżej ludzi — twierdzi **Zdzisław Byczek**, przewodniczący Komisji ds. Podziału SM „Hutnik". Jako członek Rady Nadzorczej w okresie przejściowym przyjmował na dyżurach dziesiątki petentów. Rozpiętość przedstawianych tam spraw była b. duża. Teraz mieszkańcy będą przychodzić do osób, które działając we władzach spółdzielni będą zarazem ich sąsiadami żyjącymi tymi samymi problemami.

Najważniejszym dla niego efektem podziału „Hutnika" jest rozbicie molocha i klik od lat w nim usadowionych, które załatwiały przede wszystkim swoje sprawy. Teraz to nie będzie możliwe.

— Ponadto po raz pierwszy w nowych statutach pojawiła się kwestia odpowiedzialności materialnej członków Zarządu i Rady Nadzorczej za zaniedbania, w wyniku których powstają straty — dodaje **Jerzy Łowiński**, członek tej samej Komisji. Przykładowo statut SM „Mistrzejowice" w art. 108 przewiduje odpowiedzialność materialną etatowych pracowników spółdzielni zgodnie z kodeksem pracy. W przypadku działaczy społecznych ta odpowiedzialność będzie sięgać do wysokości sześciokrotnego najniższego wynagrodzenia miesięcznego pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy. Może to już mieć wkrótce zastosowanie wobec niektórych członków Rady Nadzorczej SM „Mistrzejowice", którzy jego zdaniem działają ze szkodą dla członków spółdzielni.

OŚRODEK WCZASOWY...

... w Wiślicy był przykładem niefrasobliwości byłych władz SM „Hutnik". 270 mln zł dosłownie utopiono w budowę bazy wypoczynkowej dla pracowników spółdzielni i ewentualnie także mieszkańców. Okazuje się obecnie, że teren przeznaczony na ośrodek jest bagnisty. Do dzisiaj nie zainstalowano więc domków drewnianych, które są składowane od kilku lat w magazynach Zakładu Budowlano-Remontowego.

Druga duża inwestycja to właśnie ZBR budowany z funduszu remontowego, na który łożyli wszyscy mieszkańcy w czynszu. Teraz po podziale spółdzielni pojawił się problem, jak ten zakład wykorzystać. Z. Byczek informuje, że Komisja ds. Podziału postanowiła go sprzedać na przetargu, a uzyskane pieniądze podzielić pomiędzy nowo utworzone spółdzielnie, proporcjonalnie do liczby członków. Z. Leś i J. Łowiński uważają, że ZBR należy przekształcić w spółkę, której udziałowcami powinny być wszystkie spółdzielnie powstałe na bazie „Hutnika". Usługi świadczone przez taką spółkę mogą przynosić znaczne zyski które by minimalizowały wydatki udziałowców.

KTO JEST NIETOLERANCYJNY?

Z Leś powraca do Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli SM „Hutnik" w marcu ub. roku, które tak negatywnie ocenił **F. Grabczyk**. To on je wówczas prowadził. Nikt na nim nie był dyskryminowany i każdy mógł zabrać merytorycznie uzasadniony głos. F. Grabczyk czynił to trzykrotnie, ale ze względu na charakter jego wypowiedzi sami delegaci przerywali mu wystąpienie. Również ustępujące władze w osobach prezesa zarządu **F. Kolasy** i przewodniczącego **R. N. Węgrzyna** zabierali głos podczas zebrania, a opuścili obrady w sytuacji, gdy nie uzyskali absolutorium.

Zarzuty o manipulacji również uznaje za nieuzasadnione. To, że Komitet Obywatelski „Solidarność" z Mistrzejowic chciał wysunąć do Komisji i władz spółdzielni ludzi kompetentnych i z autorytetem, uważa za normalne zjawisko. Ponadto nikt nie ograniczał demokratycznej możliwości zgłaszania kandydatur z sali. Z tej szansy skorzystał właśnie pan Grabczyk, ale nie uzyskał poparcia delegatów.

Taki przebieg zebrania potwierdza **Franciszek Adamczyk**, radny m. Krakowa, aktywny wówczas działacz Komitetu Obywatelskiego.

SM „Hutnik" podzieliła się i powstały nowe spółdzielnie. Tego procesu już się nie odwróci. To, jakie będą efekty działania nowych spółdzielni, zależeć będzie przede wszystkim od ich członków, zarówno tych, szeregowych, jak i tych, wybranych do władz.

Sławomir PIETRZYK

listy

PANIE REDAKTORZE!

— Jan Pietrzyk, redaktor „GNH" w ostatnim numerze opublikował ni to wywiad, ni to artykuł interwencyjny na temat SM „Hutnik". Motywem przewodnim są zwierzenia p. Franciszka Grabczyka na temat spółdzielni mieszkaniowych w ogóle i dokonanego podziału „Hutnika" w szczególności. Całość została opatrzona tytułem „Nietolerancja".

Otóż, o ile mogę zrozumieć poglądy pana Grabczyka (aczkolwiek absolutnie się z nimi nie zgadzam), to w żaden sposób nie pojmuję, co miał na myśli red. Pietrzyk tak właśnie tytułując swój artykuł. Chyba że za brak tolerancji uważa on podstawowe, demokratyczne zachowania członków spółdzielni. Jest to o tyle prawdopodobne, że nie przypominam sobie, by za „nietolerancyjne" uważał red. Pietrzyk kiedykolwiek, poprzednio działające struktury; czy to polityczne, czy jakiekolwiek inne (np. spółdzielcze). Niewątpliwie uprzednio nie wywalano ze stanowisk znajomych i towarzyszy red. Pietrzyka, niemniej sądzę, że nietolerancja jest bardziej skomplikowanym pojęciem niż to, co próbuje opisywać.

Ponadto, o ile wiem, podziały spółdzielni nastąpiły wszędzie, stąd pytanie: czy nietolerancją jest powszechnie wyrażana wola członków spółdzielni, czy też mniemanie kilkunastu osób, które utraciły prominentne stanowiska (lub miały na takowe chrapkę), uważam za retoryczne.

JACEK KORBAS

PS. Nie chcę merytorycznie oceniać argumentów pana Grabczyka, ale sądzę, że gdyby w Polsce (całej!) stworzyć jedną spółdzielnię, z jednym prezesem, komputerem i księgową, to dopiero byłaby oszczędność!

OD AUTORA:

To nie ja zatytułowałem swój artykuł, lecz uczyniło to kierownictwo redakcji bez mojej wiedzy. Mój tytuł brzmiał „Przeciwko rozbiciu". Prezentując zdanie F. Grabczyka przyświecała mi intencja zaprezentowania zróżnicowanych poglądów na sprawę podziału SM „Hutnik". W obecnym numerze przedstawiam argumenty zwolenników podziału. (Co było zapowiedziane w przypisie od redakcji). Jako dziennikarz chciałem zaprezentować różne stanowiska, które by ludziom służyły do wyrobienia sobie własnej opinii. Przykro mi, że nie zostały zrozumiane moje intencje, chyba że dzisiaj chodzi o głoszenie „jedynie słusznego zdania". Ale jak się to ma do pluralizmu i tolerancji?

Sławomir PIETRZYK

Zostać bezrobotnym i co dalej?

NSZZ Pracowników HTS

NIE napawają optymizmem statystyki przygotowywane przez WOJEWÓDZKIE BIURO PRACY. Rok 1990 zamknął się „bilansem" prawie 22 tys. bezrobotnych w województwie krakowskim, w tym prawie 14 tys. w Krakowie. Ponad 4 tys. młodych ludzi, którzy ukończyli szkoły, rozpoczęło dorosłe życie od rejestracji jako bezrobotni. Systematycznie napływają informacje o zwolnieniach grupowych. W dalszym ciągu bez pracy zostają pojedyncze osoby, a motywem zwolnień wcale nie są ich kwalifikacje.

Najpoważniejszą pozycję na liście bezrobotnych stanowią technicy różnych specjalności, niedługo po nich — inżynierowie. Pokaźna grupa to tzw. „bez zawodu", w tym duża część absolwentów LO. Bezrobocie, znak nowych czasów, miało być lekarstwem na sensowne zatrudnienie, wzbudzić szacunek do pracy i pozwolić wykazać się tym, którzy naprawdę dobrze pracują, a pozbawić zajęcia leserów i obiboków. Wystarczy jednak rozglądnąć się wokół siebie, nawet bez specjalnych sondaży i ankiet, by się przekonać, iż jest zupełnie inaczej.

Najpierw po zasiłek dla bezrobotnych ustawili się ci, którzy rzeczywiście nigdy nie skalali się pracą. Dostawali swoją dolę, by upłynnić ją w odpowiedni sposób pod budką z piwem. Teraz na szczęście weszła już ustawa o prawach do zasiłku, ale sporo czasu minie na weryfikacjach i sprawdzaniu list wszystkich bezrobotnych. W 1990 r. wydano z funduszu pracy prawie 90 mld zł na zasiłki (45,4 proc. ogółu wydatków), na pożyczki dla zakładów na dodatkowe miejsca pracy, na działalność gospodarczą, przygotowanie młodocianych do zawodu, ekwiwalenty dla uczniów, prace interwencyjne.

Kiedy rozmawia się z bezrobotnymi, nie widać większej ochoty do podejmowania pracy za wszelką cenę. — *Pani, mam zasiłku prawie 700 tys. (troje dzieci, rodzinne). Ostatnio zaproponowano mi stanowisko sprzedawcy w prywatnym sklepie mięsnym. Dawał milion. Czy to się opłaca? Mam zasiłek, dorobię 3—4 razy tyle. Nikt się mnie nie czepia, nie płacę żadnych podatków.*

Rzeczywiście, wyzwoliła się inicjatywa wśród kombinatorów. Taką inicjatywę zawsze miało sporo naszych rodaków. Pokombinować, trochę oszukać, a przede wszystkim wyjść na swoje... nawet w roli bezrobotnego.

Wśród zakładów zgłaszających wolne miejsca pracy są: **„Polfa", PKS, „Vistula", „Prefabet" i Huta im. T. Sendzimira**, która zgłosiła miejsca dla 100 osób bez kwalifikacji. Ale kto z dobrej i nieprzymuszonej woli podejmie pracę w zakładach objętych „popiwkiem", gdzie — wiadomo — płaca nie może wzrosnąć, a np. w hucie wynosi niewiele ponad milion zł? Wśród znanych mi bezrobotnych nie było chętnych.

Niewielu też udawało się namówić na podjęcie legalnej, nowej działalności prywatnej. — *Nie mam pieniędzy, nie mam ciotki w Ameryce ani zakopanych kosztowności. Cóż z tego, że można wziąć niskooprocentowany kredyt? Kto mi zagwarantuje, jakie będą podatki, ile będę musiał płacić, może znów coś komuś odbije?* — mówiono.

Przedstawione tu przypadki nie zmniejszają tragedii ludzi, którzy z natury uczciwi, bez większych zdolności do „przedsiębiorczości", czyli kombinowania zostali po wielu latach pracy na bruku. Może otrząsnęli się już z szoku, jaki musieli przeżyć przyjmując status bezrobotnego. Są w wieku, w którym niechętnie przyjmuje się ludzi do pracy. Nędza zagląda im w oczy, przerażają perspektywy opłat coraz to wzrastających świadczeń, nie stać ich na podstawowe zakupy żywności. Nie potrafią tak żyć... Machina bezrobocia ruszyła. Jak najprędzej należy znaleźć odpowiedź na pytanie: i co dalej?

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

PS. Wszystkich, którzy bezskutecznie próbują się ze mną skontaktować w redakcji „GNH", przepraszam. Listy proszę kierować pod adres: NSZZ Pracowników HTS, informacje pod nr tel. 44-97-97.

TV

25.01—31.01

piątek

PROGRAM I

15.05 „Ładowanie wyobraźni"
15.30 „Szlakiem świętych rzek"
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-top
16.20 Dla młodych widzów: Lizak
16.45 Dla dzieci: Ciuchcia
17.15 Teleexpress
17.35 Raport
18.00 10 minut
18.10 Odbicia (5)
19.00 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dwaj bracia" (2)
21.45 Studio Sport
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Weekend w „Jedynce"
23.15 Panorama światowego sportu
23.45 Haich life

PROGRAM II

15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 „W labiryncie"
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
17.00 „Noce i dnie" (8)
18.00—19.00 Programy lokalne
19.00 Obserwator
19.20—21.30 Programy lokalne
21.30 Panorama dnia
21.45 „Crime story" (30)
22.35 Programy regionalne
22.55 Sport
23.05 Obrazy, słowa, dźwięki
0.10 CNN — Headline News

sobota

PROGRAM I

7.05 Magazyn informacyjno-gospodarczy
7.50 Tydzień na działce
8.20 U Bauera — rep.
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Wiatrak
10.40 „Na zdrowie"
11.00 „Ściśle jawne"
11.25 Wędrówki dalekie i bliskie
12.00 Aktualności telegazety
12.05 Żyć — magazyn ekologiczny
12.35 Video-top
13.05 Studio Sport
14.00 „U siebie"
14.30 Walt Disney przedstawia
16.00 Sztuka i my
16.25 Film dokumentalny
17.15 Teleexpress
17.35 Studio Sport
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: Opowiadania Muminków
19.30 Wiadomości
20.05 „Kolor purpury" — film fabularny produkcji USA (152 min.) — reż. Steven Spielberg — wyk. Danny Glover, Whoopi Goldberg, Oprah Winfrey
22.40 Kontra...punkt
23.05 Wiadomości wieczorne
23.20 Sportowa sobota
0.05 Jutro w programie
0.10 „Dom Sary" — film fabularny produkcji polskiej (65 min.) — reż. Zygmunt Lech — wyk. Hanna Dalińska, Eugeniusz Kujawski, Zdzisław Kuźniar

PROGRAM II

7.25 Kaliber
7.55—10.40 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.35 Tele-narty
8.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 Benny Hill
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata"
11.05 W świecie ciszy
11.30 „Rodzina Brettów" (16)
12.30 Zwierzęta świata
13.00 5-10-15
14.00 „Kusza" (5)
14.30 Reportaż
15.00 Magazyn 102
15.30 W kontakcie z gwiazdami
16.10 Co Allach dał Kuwejtowi
16.30 „Strefa mroku"
17.00 Włodzimierz Wysocki
18.00 Programy lokalne
18.30 Benny Hill
19.00 Obserwator
19.20 Antena „Dwójki"
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Koncert WOSPRiTV
21.00 Co czytać
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 Wieczór z Wysockim
22.50 „Rodzina Brettów" (16)
23.45 CNN — Headline News

niedziela

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Dla młodych widzów
10.35 „Przerwana cisza" (6)
11.05 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.30 Wojna o pokój
11.55 Telewizyjny koncert życzeń
12.40 Teatr dla dzieci
13.30 Agromarket
14.00 Magazyn Morze
14.20 „Pieprz i wanilia"
15.05 Wokół wielkiej sceny
15.55 Studio Sport
16.50 Telewizjer
17.15 Teleexpress
17.35 Studio Sport
19.00 Walt Disney przedstawia
19.30 Wiadomości
20.05 „Kanclerz" — (1) — serial TP (55 min.) — reż. Ryszard Ber, wyk. Marcin Troński, Krzysztof Kolberger, Danuta Kowalska
21.05 7 dni — świat
21.35 Sportowa niedziela
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Anno Domini 1990 (1)

PROGRAM II

7.30 Panorama dnia
7.40 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.15 Film dla niesł.: „Kanclerz" — serial TP
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Programy lokalne
10.00 CNN — Headline News
10.15 Z Wojciechem Kilarem o muzyce — muzyka filmowa
10.45 Wspomnienie o Ewie Lassek
11.20 Studio Sport
11.45 Express Dimanche
12.05 PKF
12.15 „Póki się znów nie spotkamy" ser. prod. ang.
13.10 100 pytań do...
13.50 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
14.10 Kino familijne: „Złotodajny strumień" (2)
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni „Bezkresna podróż" (2)
16.00 Kabareton
17.00 Studio Sport
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Goście Agnieszki Duczmal
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
21.30 Panorama dnia
21.45 Prawo do odpowiedzi
22.10 „Póki się znów nie spotkamy" (3)
23.05 Uśmiech z Galicji
23.50 CNN — Headline News
0.05 Program na poniedziałek
0.10 Akademia wiersza

poniedziałek

PROGRAM I

14.40 Aktualności telegazety
14.45 Uniwersytet nauczycielski
15.15 Wiadomości popołudniowe
15.25 „Robin Hood" — (1) — serial produkcji angielskiej — reż. Ian Sharp — wyk. Michael Praed, Anthony Valentine, Nickolas Grace
17.15 Teleexpress
17.30 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.15 „Czarne chmury" (4) — serial TP
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Witold Gombrowicz — „Ferdydurke" — reż. Maciej Wojtyszko — wyk. Jan Peszek, Jerzy Bińczycki, Tadeusz Malak, Andrzej Kozak, Jerzy Radziwiłowicz, Jan Frycz
22.20 W Sejmie i Senacie
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 Studio Sport — narciarstwo alpejskie
23.45 Język niemiecki (13)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki"
14.00 CNN — Headline News
14.15 „Capital City" (4)
15.05 Konkurs 5 milionów
16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
16.30 Widziane z Gdańska
16.45 Ojczyzna — polszczyzna — na Zaolziu
17.00 „Złoty żuk" — film USA (45 min.)
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Obserwator
19.20 Antena „Dwójki" proponuje
19.30 Język angielski (13)
20.00 Wielki koncert dla Litwy z Teatru Wielkiego w Warszawie
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital City" (4)
22.45 Wilno '91 — reportaż
23.50 CNN — Headline News

wtorek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Teleferie
10.00 Kino Teleferii: „Dom na głowie" — serial TP
10.25 Koniec starych czasów — komedia prod. czecho-słowackiej
11.55 Aktualności telegazety
15.55 Wiadomości
16.05 Video-Top
16.15 „Robin Hood" (2)
17.15 Teleexpress
17.35 10 minut
17.45 Portrety — według Mrożka
18.45 Spin
19.15 Dobranoc: „Hej, Bum Bu"
19.30 Wiadomości
20.05 „Koniec starych czasów" — komedia produkcji czecho-słowackiej (91 min.) — reż. Jiri Menzel — wyk. Josef Abraham, Marian Labuda, Jaromir Hanzlik
21.40 Teraz — tyg. gosp.
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 Feliks Dzierżyński — „Wspomnienia" — dok. (1966 r.)
23.55 Język francuski (11)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 Serial filmowy
10.00 CNN — Headline News
10.15 Mag. telewizji śniadaniowej
11.10 Z ziemi polskiej — Karabin, kilof i książka
12.00 Trzeci w piątym rzędzie — film prod. ZSRR
13.20 Przegląd prasy
13.30 Dookoła świata — w Barcelonie i nie tylko
14.00 CNN — Headline News
14.15 Ekostres — korek
14.45 Z wiatrem i pod wiatr — mag. żeglarski
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Rycerze XX w. — turniej
17.00 „Wielki kryzys (1) — Lata Hoovera"
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z kościoła św. Mikołaja w Lesznie
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Non stop kolor — „Mur" — film muzyczny produkcji angielskiej (92 min.) — reż. Alan Parker — wyk. Bob Geldof, Christine Hargraves, James Laurenson
23.30 Teatr, czyli świat — Adam Hanuszkiewicz
0.05 CNN — Headline News

środa

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Teleferie
10.00 Kino „Teleferii" — „Dom na głowie" (2)
10.25 Dynastia
11.15 Przyjemne z pożytecznym
11.35 Aktualności telegazety
15.20 Uniwersytet Nauczycielski
15.55 Wiadomości popołudniowe
16.05 Video-Top
16.15 „Robin Hood" — (3)
17.15 Teleexpress
17.35 System
18.00 10 minut
18.10 Klinika Zdrowego Człowieka — nowotwory sutka
18.40 Trzy kwadranse — mag. reporterów
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.30 Wiadomości
20.05 Dynastia
20.55 Studio Sport — narciarstwo alpejskie
21.35 Okruchy nadziei — rep
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 Rozmowy z Nikodemem
23.00 Język angielski (13)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 Serial filmowy
10.00 CNN — Headline News
10.15 Mag. telewizji śniadaniowej
11.15 „Przed samym sobą" (2) — serial prod. radz.
12.25 Film dok.
13.10 Mag. narciarski
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 Poznań na antenie „Dwójki"
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 „Kontakt" — w kontakcie z przygodą
17.10 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" (8)
18.00 Program lokalny
18.30 M.A.S.H. — film
19.00 Obserwator
19.30 Język francuski (11)
20.00 „Siódemka" w „Dwójce"
21.00 Ze wszystkich stron — „Ludzkie prawdy — spotkanie pierwsze"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 W labiryncie
22.25 997 — kronika kryminalna
22.55 Rozgrzeszenie — rep.
23.30 CNN — Headline News

czwartek

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
8.45 Giełda pracy — giełda szans
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Teleferie
10.00 Kino teleferii: „Dom na głowie" (3) „Wizyta starego ramola" — serial TP
10.25 „Gliniarz i prokurator" (8) — serial krym. USA — „Miłość na sprzedaż"
11.15 To się może przydać
11.35 Telegazeta
15.55 Wiadomości
16.05 Video-top
16.15 „Robin Hood" (4) „Alan Dale" — serial ang.
17.15 Teleexpress
17.35 Spojrzenia — publ. międzynar.
18.00 10 minut
18.10 Skarbiec — mag hist.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Psi żywot"
19.30 Wiadomości
20.05 „Gliniarz i prokurator" (8) — „Miłość na sprzedaż" — serial krym. USA
20.55 Pegaz
21.25 Interpelacje
22.30 Wiadomości
22.45 MŚ w narciarstwie alpejskim
23.20 Język angielski (43)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 Serial
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.15 Film fab.
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Spotkanie z A. Kaszpirowskim
18.00 Program lok.
18.30 „Cudowne lata" (30) — serial USA (powt.)
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (13)
20.00 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne dwójki — Georg Buchner — „Leonce i Lena" — reż. Wojciech Marański — wyk. Krzysztof Tyniec, Małgorzata Duda, Wiesław Komasa, Joanna Żółkowska, Adam Ferency, Katarzyna Walter
23.25 Rozmowy z C. Miłoszem
23.45 CNN — Headline News

Za zmiany w ostatniej chwili w programie telewizyjnym redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Kultura

Kto pomoże młodym polonistom w Nowej Hucie?

A pomóc warto, gdyż być może wyrosną z nich twórcy, o których głośno kiedyś będzie w naszym kraju. **Komisja Dzielnicowej Olimpiady Polonistycznej** w Nowej Hucie wdzięczna będzie za odzew ze strony ewentualnych sponsorów mogących ufundować nagrody dla dzieci — uczestników tej olimpiady, której tematem jest własna twórczość literacka. Sprawa wielkiej wagi, chodzi przecież o nagrodzenie naszych nowohuckich dzieci za ich talent, zdolności, pracę.

Zgłoszenia osób serdecznie ustosunkowanych do tej ciekawej kulturalnej inicjatywy przyjmuje pani **Renata Pniak** w Szkole Podstawowej nr 144 im. Bohaterów Września.

MÓWIMY PO POLSKU

— Jak pana o s t r z y ż? — pyta mnie w salonie fryzjerskim młoda kandydatka na mistrzynię grzebienia.

— Czy mógłby mi pan p o m ó ż wnieść wózek do tramwaju? — prosi na przystanku pewna mama.

— B y ć jutro na korcie punktualnie — przypomina mi partner do tenisa.

— Na moją komendę czapki z d e j m! — instruuje żołnierzy pewny siebie kapral.

— Nie c i ą g mnie w tamtą stronę! — złości się na swego chłopaka ładna brunetka.

Jak pana ostrzyc (nie: ostrzyż!)?

Wszystkie przytoczone wyżej przykłady, zaczerpnięte z życia, świadczą, niestety, o tym, że wciąż wiele osób ma olbrzymie kłopoty z... poprawnym mówieniem w ojczystym języku, nie rozróżnia prostych form czasownikowych. Np. w dwóch pierwszych zdaniach mówiący pomylili formy trybu rozkazującego II osoby liczby pojedynczej: *ostrzyż, pomóż* z bezokolicznikami: *ostrzyc, pomóc*. To prawda, że zarówno *ostrzyż i ostrzyc*, jak i *pomóż* i *pomóc* są do siebie podobne brzmieniowo, jednak już sama konstrukcja powinna „podpowiedzieć", co wybrać. Oczywiście, należało tu użyć bezokoliczników: *ostrzyc* i *pomóc* (— Jak pana ostrzyc?; Czy mógłby mi pan pomóc?)

W przykładzie trzecim (— Być jutro na korcie punktualnie) stała się rzecz odwrotna. Mówiący posłużył się tu bezokolicznikiem *być*, a tymczasem potrzebna był forma trybu rozkazującego *BĄDŹ* (— Bądź jutro na korcie punktualnie).

Dalsze przykłady dotyczą częstych wahań przy wyborze form trybu rozkazującego. Nieraz nie wiemy, czy powiedzieć: *zdejm* czy *zdejmij? Ciąg* czy *ciągnij?*

Sprawa nie jest rzeczywiście zbyt prosta. Wprawdzie podstawą słowotwórczą form trybu rozkazującego są zawsze tematy czasu teraźniejszego czasowników, np.: *pisz-ę*, czyli *pisz!* ale urabia się je rozmaicie w różnych typach koniugacyjnych. Przykładowo od czasownika *ciągnąć* tryb rozkazujący tworzy się przez dodanie do tematu *ciągn-ę* przyrostka *-ij* i dlatego obowiązuje forma *ciągnij*, a nie *ciąg* (podobnie mówimy: *kopnij! targnij!*). W wypadku czasownika *zdjąć* samogłoska — *ą* w rdzeniu wymienia się na — *m* w formie osobowej *zdejm-ę*, do której dodaje się końcówkę — *ij*. Stąd w trybie rozkazującym: *ZDEJMIJ*, a nie *zdejm*.

Maciej MALINOWSKI

W Nowej Hucie czytają nas wszyscy

Reklama w „Głosie Nowej Huty" to skuteczność i zysk

Słowo	**2 000 zł**
1 cm kw.	**3 500 zł**
Nekrologi: 1 cm kw.	**2 500 zł**
Cała strona	**3 mln zł**
Ogłoszenia na pierwszej i ostatniej stronie...	**zwyżka 50%**

Tylko u nas ogłoszenia ekspresowe bez dodatkowej opłaty.

Ogłoszenie złożone w środę, ukaże się w najbliższy piątek.

Informacje: **tel. 44-28-99 godz. 9—15**

Osoby zainteresowane akwizycją ogłoszeń prosimy o kontakt z redakcją.

Korzystne warunki współpracy!

— *Chcesz zmodernizować mieszkanie:*
- ◄ *z jednego pokoju zrobić dwa*
- ◄ *ocieplić ściany*
- ◄ *obniżyć strop*

— *Zaadaptować strych na cele mieszkalne, biurowe czy handlowe*

ZGŁOŚ SIĘ LUB ZADZWOŃ DO

Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego Materiałów Budowlanych

DUKA

KRAKÓW, os. Dywizjonu 303, nr 12 (obok centrum handlowego), w godz. 8—16 (sobota, godz. 9—14), tel. 47-03-98.

OFERUJE ONO REWELACYJNE

- **PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE z elementami konstrukcyjnymi** (tzw. metoda suchych tynków znana w USA) **na ścianki działowe.**

A ponadto poleca:

FARBY; LAKIERY; WYKŁADZINY; TAPETY; BOAZERIE; PŁYTKI: klinkierowe, ceramiczne i marmurowe; GIPSY i KOMPLETY ŁAZIENKOWE

ATRAKCYJNE CENY!!!

Co z bibliotekami, czytelniami?

CZY era komputerów i wideo przyczyni się do ostatecznej zagłady bibliotek? Wydaje się, że tym krakowskim zaszkodziła znacznie bardziej ogłoszona przez rajców miejskich mała prywatyzacja. W jej wyniku wiele tych placówek kulturalnych nie będzie w stanie zapłacić podwyższonych czynszów. W porównaniu do bibliotek mieszczących się w śródmieściu Krakowa sytuacja tych, nowohuckich, nie jest najgorsza. Nadal działa tu, oprócz dzielnicowej, 10 filii dysponujących 372 tysiącami książek. Wbrew ponurym prognozom nie zmalała także liczba czytelników. Książki wypożycza dzisiaj 32 tys. mieszkańców naszej dzielnicy. By zamknąć statystykę, dodajmy jeszcze, że przeczytali oni w roku ub. 725 tys. książek. Działalność bibliotek (czynsze, remonty, zakup księgozbioru) do czerwca br. jest nadal finansowana z Funduszu Rozwoju Kultury. W roku ubiegłym jednak brakowało — przynajmniej w pierwszej jego połowie — pieniędzy na zakup nowych pozycji wydawniczych. Sytuacja poprawiła się pod koniec roku, lecz łącznie zakupiono do księgozbiorów o 4 tys. książek mniej niż w r. 1989.

Na razie nie ma jeszcze nowych umów czynszowych z właścicielami budynków, w których mieszczą się biblioteki, niemniej wszyscy liczą się z pewnymi ograniczeniami. Na pewno dotkną one lokali — o dużych powierzchniach — w budynkach spółdzielczych. Być może zostaną zlikwidowane czytelnie w os. os. Tysiąclecia i Bohaterów Września. Także pawilon PGM-u w os. Na Stoku został wykupiony przez prywatnych właścicieli. Czy będą oni chcieli pozostawić tam bibliotekę? Jeszcze inne mieszczą się w budynkach będących własnością PGM-u, więc narazie nie czeka je jeszcze przeprowadzka.

W sytuacji, gdy książka staje się niejako artykułem luksusowym, wypada tylko życzyć, by biblioteki pozostały tam jak najdłużej. **(kl)**

„Dewiacje muzyczne" w NCK

PIERWSZY koncert rockowy w tym roku odbył się w Nowej Hucie w Mistrzejowicach. 4 stycznia w „Kuźni" wystąpiły zespoły Patchwork i Barbie. Z „zimowego snu" obudziło się również Nowohuckie Centrum Kultury. **Piotr Królik** (podbudowany ostatnimi sukcesami Dekla w Gdańsku) zaprasza 25 bm. o godz. 18 na kolejny koncert w cyklu „DEWIACJE MUZYCZNE". Zapowiadany jest występ trzech zespołów: **Coda** (rock-blues), **Dread Lion** (reggae) i **Upside-Down** (jazz-rock). **(jk)**

RSTK zaprasza na wieczór poezji

Grupa poetycka **„SYLABA" Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury** zaprasza na wieczór poezji z okazji debiutu książkowego **Hermana Lipnera** — „Krótka rozprawa o człowieku" i **Jadwigi Solarz** — „Pod ciosem wiatru". Spotkanie odbędzie się w piątek, 25 bm., o godz. 18 w Ośrodku Kultury HTS, ul. Majakowskiego 2.

Język angielski dla zaawansowanych

INFORMUJEMY, że są jeszcze wolne miejsca na kursie **języka angielskiego** dla średnio zaawansowanych organizowanym przez **Ośrodek Kultury HTS, ul. Majakowskiego 2.** Zajęcia — w poniedziałki i środy w godzinach od 17 do 19 oraz we wtorki i czwartki w godzinach od 20 do 21.30. Nauka na kursie przewidziana jest do końca maja. Koszt 1 godziny wynosi ok. 5000 zł.

Kurtki za 40 tys. zł, spodnie za 20 tys. zł

CIĄG DALSZY ZE STR. 5

godz. 10—16, w soboty 9—15, a można tam dojechać tramwajami linii 14, 15, 20 i 26 w stronę Cementowni.

Sądzę, że warto się pofatygować od czasu do czasu do Pleszowa, gdyż ten prywatny sklep oferuje świetną odzież z USA i krajów zachodnich: m. in. Belgii i Holandii, nierzadko w idealnym stanie po niesłychanie niskich cenach (np. kurtki ocieplane już od 40 tys. zł, płaszcze od 60 tys. zł, spodnie od 20 tys. zł, a rzeczy dla dzieci nawet od 5 tys. zł). Wszystko jest posegregowane, poukładane. **(mm)**

PAWILON WIELOBRANŻOWY Kraków--Nowa Huta,

os. Bohaterów Września 2,

OFERUJE:

- **zamrażarki**
- **lodówki**
- **pralki aut.**
- **wirówki**
- **bojlery**
- **kuchnie**
- **dywany**
- **wykładziny**
- **tkaniny**
- **art. dekoracyjne**

ZAPRASZAMY!

Karnety na „Konfrontacje '90"

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ HTS

przyjmuje zamówienia zbiorowe i indywidualne karnetów na

▲ filmowe **„KONFRONTACJE 90"**, do kin: **„Kijów"**, **„Wolność"**, **„Warszawa"** i **„Świt"**.

Zamówienia można składać do końca stycznia w **Centrum Administracyjnym HTS — bud. Z, klatka C, pokój 8 (tel. 64-46).**

Cena karnetu (I miejsca) wynosi 160 tys. zł do kina „Kijów" i 100 tys. zł — do pozostałych. Niestety, w tym roku nie przewiduje się dopłat dla pracowników HTS.

Sport

Legia przegrała w Warszawie, wygrała w Krakowie

Żal patrzeć na grę hutników...

FATALNIE wystartowali do trzeciej części rozgrywek I ligi (drużyny zostały podzielone na 2 grupy — miejsca: 1—6 i 7—12 i grają „każdy z każdym" mecz i rewanż) **koszykarze Hutnika.** W ub. sobotę podejmowali we własnej hali przedostatnią w tabeli **warszawską Legię,** z którą tydzień wcześniej wygrali w stolicy, i po b. słabej grze przegrali **85—96.**

Napisałem w poprzednim numerze, że nasz zespół znalazł się w dolnej „połówce" i przyjdzie mu się bronić przed spadkiem do II ligi. Informacja nie była całkiem ścisła, gdyż w myśl nowego regulaminu do decydującej, czwartej odsłony rywalizacji o mistrzostwo kraju, w tzw. play offie przystąpi nie tylko sześć drużyn z pierwszej „połówki", ale także dwie, które po meczach między sobą zajmą miejsca 7 i 8. Tę drugą, premiowaną lokatę — nawet mimo porażki z Legią — wciąż jeszcze zajmują hutnicy i mogą ją utrzymać, jeżeli w pozostałych spotkaniach: z **Górnikiem** w Wałbrzychu, **Stalą Bobrek** czy akademickimi drużynami z **Koszalina** i **Torunia** zdobędą jakieś punkty. A zatem teoretycznie Hutnik, jeśliby się zakwalifikował do play offu, może nawet sięgnąć... po mistrzostwo kraju, ale w obecnej formie naszej drużyny jest to po prostu niemożliwe do wykonania.

Podopieczni **Macieja Starowicza** prezentują dziś basket przyprawiający kibiców... o ból głowy. Prawie wszyscy zawodnicy zatracili walory, którymi imponowali jeszcze jesienią ub. roku, grają bez polotu, wolno, nie walczą w obronie, stracili skuteczność rzutu. W tej sytuacji trudno przypuszczać, że gdyby nawet Hutnik utrzymał premiowaną 8. pozycję w tabeli, i znalazł się w play offie, wyszedłby zwycięsko z potyczek z **Victorią, Lechem, Śląskiem** czy **Stalą Stalowa Wola.** Chyba że stanie się jakiś cud, coś lub ktoś wpłynie na **Kabałę, Rutkowskiego** i resztę i przekona ich, że potrafią jeszcze grać w koszykówkę. Do końca sezonu pozostało przecież wiele spotkań. Jutro, 26 bm., **Hutnik** walczy z **Górnikiem** w Wałbrzychu, a w środę, 30 bm., o godz. 17 podejmuje we własnej hali **AZS Toruń.**

(emma)

HUTNIK — LEGIA WARSZAWA 85—96 (40—44)

Punkty dla Hutnika zdobyli: **Rutkowski** 24, **L. Janczura** 21, **Kabała** 12, **Griszczenko** 11, **R. Janczura** 7, **Trojan** 6, **Bulka** 2, **Pacuła** 2.

TABELA I LIGI:

1.	Victoria	23	16 2035—1865
2.	Lech P.	23	15 2027—1913
3.	Śląsk. Wr.	23	15 2124—2035
4.	Stal St. W.	23	14 1883—1805
5.	ASPRO	23	14 1948—1881
6.	Zastal	23	12 1918—1903
7.	Górnik W.	23	12 1846—1877
8.	**Hutnik**	**23**	**10 1944—1984**
9.	Stal Bobr.	23	9 1897—1905
10.	AZS Kosz.	23	8 1902—2053
11.	Legia W.	23	7 1983—2079
12.	AZS T.	23	6 1899—1999

PO DWÓCH przeszło miesiącach przerwy w ub. sobotę i niedzielę (19 i 20 bm.) wyszli wreszcie na parkiety, by rozegrać pierwsze mecze rundy rewanżowej, szczypiorniści I ligi. **Krakowski Hutnik,** słabo spisujący się w I części sezonu, jechał do Kielc, gdzie miał się zmierzyć z wysoko notowaną **Koroną** i niewielu kibiców liczyło na jakąś miłą niespodziankę w postaci jednego chociażby zwycięstwa. **Tymczasem nieoczekiwanie nasi szczypiorniści rozegrali dwa świetne spotkania, zwyciężając w niedzielę 31—30 i będąc o krok od remisu dzień wcześniej.** W ostatnich sekundach sobotniej potyczki niezwykle skuteczny **Jan Ćwik** nie wykorzystał karnego i w ten sposób gospodarze utrzymali szczęśliwą jednobramkową wygraną.

Zaskoczyli pewną siebie Koronę

Przerwa w rozgrywkach wyszła na dobre naszemu zespołowi. Zawodnicy, nie oglądając się na trudności, z jakimi boryka się klub, trenowali wyjątkowo solidnie, wyraźnie poprawiła się atmosfera na linii drużyna — trener i... na efekty nie trzeba było długo czekać. *W dwumeczu w Kielcach przeciwko Koronie* wystąpił Hutnik, jakiego pamiętano tam z dawnych lat: grający urozmaiconą, szybką, efektowną i skuteczną piłkę ręczną. Znakomicie usposobieni rzutowo byli obydwaj skrzydłowi: **Jan Ćwik** i **Robert Nowakowski,** którzy we dwójkę zdobyli w sobotę 19 bramek. Imponował w roli dyrygenta zespołu **Ryszard Obrusik,** podobał się kołowy **Paweł Król.**

W niedzielę hutnicy wykazali się ponadto niezwykłą odpornością psychiczną. Jeszcze na 58 s. przed końcem kielczanie prowadzili **30—29,** ale popełnili błąd, co wykorzystał **Obrusik** doprowadzając do wyrównania. Kontratak Korony zakończył się zaskakująco: jej zawodnicy znowu stracili piłkę, zdobyli ją hutnicy i dosłownie równo z syreną **Jacek Pyś** strzałem z daleka między nogami bramkarza trafił do siatki zapewniając Hutnikowi dwa punkty.

Po dobrych występach w Kielcach naszych zawodników oczekuje teraz znowu wyjazd, tym razem do **Gdańska** na dwa mecze z **Wybrzeżem.** Jedna wygrana jest całkowicie realna. **(emma)**

KORONA KIELCE — HUTNIK 32—31 (13—11) i 30—31 (13—16)

HUTNIK: **Kośmider, Baran — Ćwik** 12 i 5, **Nowakowski** 7 i 8, **Pyś** 4 i 5, **Walka** 4 i 1, **Pater** 2 i 3, **Król** 2 i 4, **Obrusik** 1 i 4, **Mularczyk** 0 i 1, **Wieczorek** — i 0.

Wicemistrz na szarym końcu...

ZGODNIE z przewidywaniami nie udało się **siatkarzom Hutnika** przywieźć chociażby jednego zwycięstwa z wyjazdowych spotkań z **GKS-em w Jastrzębiu** i **Płomieniem w Sosnowcu.** Obydwa mecze toczyły się pod wyraźne dyktando gospodarzy, którzy nie mieli większych kłopotów z wygraniem po 3—0. Hutnik zaprezentował się bowiem z b. kiepskiej strony...

Porażki zepchnęły nasz zespół na mało zaszczytne ostatnie miejsce w tabeli I ligi serii A. Oznacza to, że przyjdzie mu się zmierzyć w play offie z wielce wymagającym rywalem, **olsztyńskim AZS-em** przewodzącym stawce 8 drużyn. Pierwsze 2 mecze rozegrane zostaną na Suchych Stawach 2 i 3 lutego br., po czym obydwa zespoły przeniosą się do Olsztyna. Trudno marzyć, by Hutnik „przeskoczył" akademików. **(emma)**

GKS JASTRZĘBIE — HUTNIK 3—0 (11, 5, 13)

PŁOMIEŃ SOSNOWIEC — HUTNIK 3—0 (3, 11, 7)

HUTNIK: **Wagner, Ratajczak, Kowalski, Leniek, Jabłoński, Topór** oraz **Opach.**

Rozmowa z Kazimierzem WĘGRZYNEM

—Do czerwca zostaję w Hutniku

— Choć oficjalny komunikat podany przez Klub mówił o tym, że nie wystąpiłeś w halowym turnieju na początku stycznia z powodu sesji na AWF, gdzie studiujesz zaocznie na I roku (zostałeś urlopowany do 18 bm.), było tajemnicą poliszynela, iż powód twojej absencji w zespole był inny: taki sam jak pięciu kolegów protestujących przeciwko niewywiązywaniu się przez KS Hutnik z podpisanych w czerwcu ub. roku kontraktów. Czy tak?

— Tak. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia poszedłem do dyrektora Figuta, by go poinformować, że ze względu na niespełnienie przez Klub warunków wynikających z umowy o grę w Hutniku na następne dwa lata od Nowego Roku nie podejmuję treningów...

— Możesz zdradzić, o jakie sprawy chodziło?

— Miałem otrzymać pewną kwotę pieniędzy, ustaloną wspólnie z prezesem i wiceprezesem, oraz do końca 1990 r. dostać 3-pokojowe mieszkanie własnościowe.

— Dziwię się, że w połowie ub. roku, kiedy wiadomo było, że zarówno Rada Pracownicza, jak i dyrekcja HTS nie przyjdą Klubowi z pomocą, a ty przestałeś być pracownikiem kombinatu, tak łatwo dałeś się nabrać na tę drugą obietnicę...

— Mówiono mi, że mimo trudności uda się jakoś załatwić dla mnie mieszkanie, np. odkupić od spółdzielni huty. Teraz wiem, że były to tylko pobożne życzenia ze strony kierownictwa i działaczy Hutnika...

— Na niedawnej konferencji prasowej dowiedzieliśmy się, że żądasz olbrzymich pieniędzy za pozostanie w Hutniku i 250 mln zł jako ekwiwalentu za mieszkanie...

— Muszę powiedzieć, iż okropnie zdenerwowała mnie ta informacja podana przez prezesa Gaździckiego. Zinterpretował naszą rozmowę w wygodny dla siebie sposób, jak gdyby chcąc powiadomić opinię publiczną o niebotycznych warunkach stawianych przeze mnie, zdyskredytować moją osobę. A ja przecież chciałem jedynie wyegzekwować to, co było zawarte w umowie, nic więcej. Musiałem zaprotestować, gdyż rok dobiegł końca, a nikt z działaczy nie podjął nawet rozmowy na temat kontraktu obowiązującego przecież obie strony.

— Lotem błyskawicy rozeszła się po Krakowie wiadomość, że Węgrzyn — wskutek nieporozumień z Klubem — przenosi się do Warszawy, że zaczął już nawet trenować w Legii, która od ręki spełniła wszystkie jego prośby...

— Nie będę taił, że warszawscy działacze prowadzili ze mną poważne rozmowy o przejściu do stolicy, ale spełzły one na niczym, gdyż również nie byli mi w stanie zapewnić mieszkania.

— Nie straszyli cię przypadkiem wojskiem?

— W moim wypadku wojsko nie wchodzi w rachubę, gdyż w Krakowie odbywam zastępczą służbę wojskową. Jestem już po półmetku.

— Dojechałeś do kolegów trenujących w Zakopanem, gdzie z zapałem nadrabiałeś zaległości. Czy oznacza to, że dogadałeś się z działaczami i zostajesz w Hutniku?

— Tak. I mnie, i Klub obowiązuje inny kontrakt. Oprócz wypłaty nowej, wynegocjowanej kwoty pieniędzy jest w nim zapis, że do kwietnia kierownictwo i Zarząd wypowiedzą się na temat tego, czy są w stanie załatwić mi mieszkanie. Jeśli nie — zostanę wystawiony na listę transferową i będę miał wolną rękę przy wyborze Klubu. Do końca sezonu 1990/91, czyli do czerwca, na pewno jednak zostaję w Hutniku.

— Nie będzie ci żal opuścić nasz klub?

— Na pewno tak, ale nie będę miał innego wyjścia, kiedy z mieszkania wyjdą nici. W Hutniku gram już 4. sezon, zżyłem się z kolegami, z nimi osiągnąłem największy jak dotychczas sukces, ale ile czasu można mieszkać w hotelu, zgadzać się na prowizorkę? Chciałbym wreszcie zacząć normalnie żyć.

— Życzę ci tego i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał **Maciej MALINOWSKI**

Rekord Polski Moniki KOBĘDZY

SPORY sukces odniosła niedawno lekkoatletka Hutnika **Monika Kobędza.** Podczas pierwszego sprawdzianu halowego w Spale zwyciężyła w trójskoku, uzyskując bardzo dobry rezultat **12,06 m.** Jest to nowy rekord Polski. **(emma)**

Krzysztof POPCZYŃSKI w wojsku?

PO POWROCIE ze zgrupowania w Zakopanem przygotowujący się do rundy rewanżowej I ligi **piłkarze Hutnika** przez tydzień trenowali na własnych obiektach. Już jutro znowu jednak opuszczają Kraków i udają się na drugi obóz, tym razem do **Kamienia** pod Rybnikiem. Dobrą atmosferę panującą w drużynie zmąciła wiadomość, z którą zjawił się na zajęciach w środę **Krzysztof Popczyński.** Otóż, pod koniec przyszłego tygodnia ma się stawić w... jednostce w Tomaszowie Mazowieckim, by rozpocząć odbywanie służby wojskowej. Czy klub będzie w stanie wybronić tego zdolnego napastnika i w szybkim czasie załatwić służbę zastępczą w Krakowie?

PS. Dzisiaj, tj. 25 bm., o godz. 12 na Suchych Stawach mecz HUTNIK — JAGIELLONIA B.

GŁOS ma lekarz

Gdy brakuje apetytu...

Z dr. KRZYSZTOFEM IDECIEM
rozmawia Jan L. Franczyk

— Wiele osób skarży się na brak łaknienia. Jakie są najczęstsze przyczyny tej dolegliwości?

— Do przyczyn tych wypada zaliczyć choroby przewodu pokarmowego, zmiany zapalne jamy ustnej, ostre zapalenie żołądka, chorobę wrzodową żołądka z powikłaniami np. zwężeniem odźwiernika. Inne przyczyny to choroba jelit, przewlekłe biegunki, zapalenie jelita grubego, kamica żółciowa czy ostre i przewlekłe zapalenie trzustki.

— Czy to wszystkie przyczyny braku łaknienia?

— Oczywiście, nie. Wymieniam tylko te, które występują najczęściej. Wspomnę więc jeszcze, że brak łaknienia występuje często w gorączce, czego doświadczamy chyba wszyscy, towarzyszy przewlekłej niewydolności nerek, stanom przedśpiączkowym w cukrzycy, występuje po niektórych urazach czaszki. Wypada wspomnieć, że brak apetytu może być również następstwem zażywania niektórych leków, np. pobudzających, niektórych leków nasercowych czy środków hamujących łaknienie.

— Czy zdarza się, że chorzy odczuwają niechęć do spożywania tylko niektórych pokarmów?

— Czasami tak. Na przykład w chorobach wątroby czy trzustki obserwujemy niechęć do spożywania pokarmów tłustych, a chorzy cierpiący na raka żołądka często odczuwają niechęć do pokarmów mięsnych.

— Dotychczas mówiliśmy o przyczynach, które można chyba określić jako „somatyczne". Czy schorzenia psychiczne także mają wpływ na odczuwanie łaknienia?

— Oczywiście. W wielu chorobach związanych ze sferą psychiki stwierdzamy podobne objawy. Występują one np. w depresji endogennej czy jadłowstręcie psychicznym. Zdarzają się także ludzie z zaawansowanym procesem miażdżycowym, którzy po prostu zapominają o jedzeniu.

— Wspomniał pan o jadłowstręcie psychicznym. Czym charakteryzuje się ta dolegliwość?

— Występuje prawie zawsze u młodych kobiet. Kobiety te prowadzą normalne, często aktywne życie, a mimo to obserwujemy spadek łaknienia i znaczne chudnięcie, które bywa niekiedy bagatelizowane, a złe samopoczucie kojarzone jest z zaburzeniami trawienia. Chore niekiedy zaprzeczają faktowi utraty wagi. Samo uczucie łaknienia jest zwykle zachowane, lecz po przyjęciu posiłku chore wymiotują. U tych chorych stwierdzamy często obniżoną temperaturę, niskie ciśnienie, osłabienie mięśniowe, niekiedy objawy odwodnienia, a przy postępie nieleczonej choroby, zaburzenia cyklu miesiączkowego, aż do zaniku menstruacji włącznie. W tej chorobie tło jest psychogenne. Dlatego konieczne jest leczenie u psychologa czy psychiatry, w razie konieczności, przy współpracy innych specjalistów.

— Lekarze często spotykają się ze skargami pacjentów, którzy informują o braku łaknienia, prosząc o przepisanie czegoś „na apetyt"...

— Chorzy często skarżą się na brak łaknienia, podczas gdy w rzeczywistości przyjmują prawidłowe ilości pożywienia, lecz prowadzą bardzo stresujący tryb życia. Najczęściej, ze względu na stres, osoby te odczuwają niechęć do jedzenia.

— Jakie są zatem obiektywne wskaźniki braku łaknienia, które sugerują konieczność interwencji lekarskiej?

— Najprostszym wskaźnikiem jest waga ciała. Zresztą nie musimy nawet używać wagi, gdy po pewnym czasie zauważamy konieczność zaciśnięcia o jedną lub dwie dziurki paska od spodni, a kobieta musi zwęzić spódnicę, która zaczyna jej „lecieć". To dość obiektywne wskaźniki chudnięcia. Istotny jest także wywiad, jaki zbieramy od rodziny, która z pacjentem przebywa na co dzień.

— Dziękuję za rozmowę.

Pytaj, odpowiemy

— Jak wywabiać plamy z herbaty na wełnie? — pyta p. **Wanda Braja** z ZD.

— Zacznijmy od uwag ogólnych. Przy wywabianiu jakichkolwiek plam trzeba zawsze uwzględnić zarówno własności substancji plamiącej, jak i własności zaplamionego materiału. Dlatego najlepiej zrobić próbę w miejscu niewidocznym, by przekonać się, czy środek czyszczący nie niszczy tkaniny. Na ogół najmniej kłopotów sprawia wywabianie plam z podłoża białego, gdyż nie zachodzi wówczas obawa zniszczenia barwnika podłoża.

Plamy z herbaty próbujemy czyścić tamponikiem umoczonym w wodzie utlenionej z dodatkiem paru kropli amoniaku. Gdy plama zniknie, ślad przelewamy czystą wodą.

Dlaczego samotni?

CORAZ więcej osób skarży się na samotność. Zdecydowana większość za ten stan rzeczy obwinia albo innych ludzi albo warunki obiektywne. Rzadko kto upatruje przyczyn w samym sobie. Tymczasem prowadzone w różnych krajach badania potwierdzają to, że przyczyna osamotnienia tkwi w samym człowieku.

Cechą samotnych jest swoista postawa kibica, pewien patologiczny wręcz stosunek do bliźnich wyrażający się tym, że nie umie się naprawdę przeżywać niczego wspólnie, bo zbyt się jest zaabsorbowanym sobą. Charakterystyczny jest także lęk przed tym, że mogę być gorszy, a więc brak obiektywnej oceny siebie i innych. W rezultacie są więc zbyt wysokie wymagania w stosunku do innych i usprawiedliwianie siebie tym, że oni nie dorastają do tych wymagań.

KRZYŻÓWKA

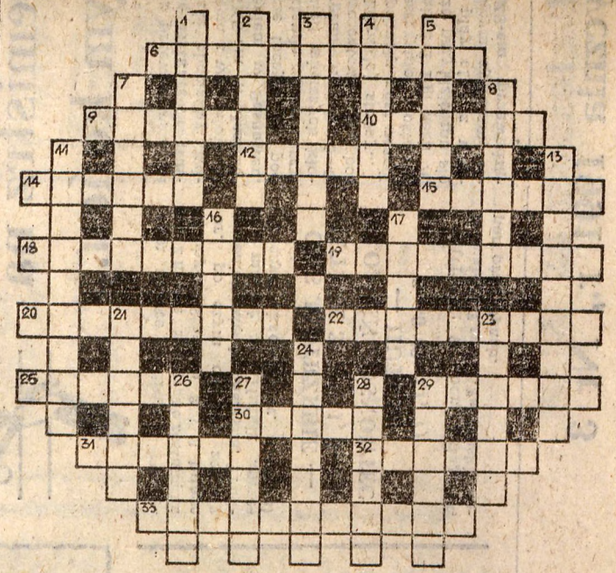

POZIOMO: 6. stare, dekoracyjne rzeźby w stiuku, 9. strus lub kiwi, 10. szkoli sportowców, 12. bywa „bezradny", 14. marynarskie pomieszczenia (sala) na statku, 15. cielęcy lub kapitański, 18. przetwarza ropę, 19. eremita, 20. majątek — spuścizna, 22. jest nim Norwegia, 25. część instrumentu dętego (do dmuchania), 29. surowiec na tkaniny, 30. rodzaj tkaniny, 31. wśród przypraw np. cytrynowy, 32. towarzyski lub drogowy, 33. technologia przerobu ropy naftowej i gazu.

PIONOWO: 1. żywiczny składnik lakieru (stosowany w meblarstwie), 2. tremo, 3. litewska organizacja polityczna, 4. zabawa ludowa, 5. średnia szkoła, 7. czasem przechodzą po grzbiecie, 8. kredytowy dokument, 11. pensjonariusz zakładu leczniczego, 13. winowajca, skazaniec, 16. rodzaj literatury, 17. miasto w ZSRR nad jeziorem Czudzkim, 21. prostopadle do wątku, 23. „nie lubią jej jaskółki", 24. kosmopolityczny ptak wróblowaty, 26. broń opryszka, 27. narzędzie górnicze, 28. wśród sportowców, 29. „szuwarek".

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do **31 bm.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

POZIOMO: 1. wrzos, 7. Tetmajer, 8. delta, 9. listopad, 12. katorga, 14. trop, 18. martyrologia, 19. powała, 25. antena, 28 transformator, 29. kapary, 30. perz, 33. atletyka, 34. nornik, 38. fałszerz, 42. Rokossowski, 43. rozbiory, 44. wyzwolenie.

PIONOWO: 1. wódz, 2. Zola, 3. stal, 4. Stasia, 5. raport, 6. żelazo, 10. kanał, 11. forty, 13. gors, 15. regle, 16. plama, 17. plon, 19. potop, 20. wiatr, 21. Łask, 22. most, 23. amper, 24. Stryj, 25. arkan, 26. topór, 27. nerki, 31. etanol, 32. zasoby, 33. anemon, 35. Opole, 36. noski, 37. kwit, 39. zryw, 40. Skiz, 41. Oslo.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w **1. numerze** „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Jan SZKARADEK, 31-872 Kraków os. Dywizjonu 303 bl. 19/47, Robert WODNICKI** 31-924 Kraków os. Centrum „A" 8/15, **Czesław PLONKA** 32-820 Szczurowa, Górka 106.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Przeczytaliśmy dla Was

Student prawa

SADDAM HUSAJN — student prawa w Kairze — znudzony roztrząsaniem argumentów prawniczych, miał kiedyś szepnąć koledze w kawiarni: *Po co z nim dyskutujesz? Czemu go po prostu nie zastrzelisz? (...).*

Już jako chłopiec chodził do szkoły z bronią, gdyż „czasy były niespokojne". Po raz pierwszy użył jej jako czternastolatek, gdy nauczyciel chemii wyrzucił go za drzwi. Ostrzelał wówczas dom chemika. Gdy miał 21 lat, zabił podobno w sprzeczce któregoś z wujów. Działał już wtedy w rewolucyjnej socjalistycznej partii Baas. W rok później wyznaczono go na przywódcę grupy, która miała dokonać zamachu na ówczesnego dyktatora wojskowego Abdula Karima Kassema, zbyt uległego wobec Anglików. Zamach się nie udał, kilku jego uczestników poniosło śmierć. Husajn uszedł z życiem, ranny w nogę. Już wówczas ujawnił talent do tworzenia legend: miał jakoby własnoręcznie wydłubać sobie kulę z nogi scyzorykiem, po czym przepłynąć Tygrys i w przebraniu Beduina na skradzionym osiołku przebyć kilkaset kilometrów przez pustynię, uciekając do Syrii. Został aresztowany, ale magią legendy zaczęła już działać. (...)

Przywódca arabski Naser sprowadził młodego bojownika do Kairu i posłał go na studia (...). Na egzamin na Wydziale Prawa Saddam zjawił się w towarzystwie czterech uzbrojonych „goryli". Profesorowie uznali, że nie ma potrzeby stawiać mu pytań...

(„SPOTKANIA")

Fakta sprawy...

Wyprawa po „złote runo"

Chłopięce marzenia Zenona W. zawsze łączyły się z pieniędzmi. Biedna rodzina, w której się wychowywał, raczej nie mogła mu tego zapewnić, dlatego młody, wówczas jeszcze 14-letni chłopak, postanowił to zrobić sam. Drobne włamanie i kieszonkowe kradzieże sprawiły, iż trafił on kilka lat temu do domu poprawczego. Z perspektywy lat okazało się, że tym, co najbardziej przetrwało z tamtych czasów, były przyjaźnie z takimi jak on nieletnimi przestępcami. Odwiedziny po latach dwóch z nich u Zenona, który założył rodzinę i prowadził w miarę ustabilizowane życie, spowodowały, że owe dziecięce marzenia powróciły.

O tym, że 84-letni Seweryn T. jest posiadaczem wcale niemałej fortuny, mówiono na osiedlu wielokrotnie. Sam staruszek, który rzekomo jeszcze kilka lat temu był wziętym rzeczoznawcą dzieł sztuki, nie wypierał się podobno tego, iż jest właścicielem wielu cennych przedmiotów. Wiedziano powszechnie, że Seweryn T. w swej garsonierze w pancernej szafie trzyma sztabki złota. Zenon W. słyszał już o tym jako całkiem młody chłopak. Potem, kiedy młodość „chmurna i durna" minęła, 24-letni mąż i ojciec zapomniał o tych plotkach ograniczając się do wymiany codziennych uprzejmości z majętnym sąsiadem. Stan rzeczy zmienił się jednak, kiedy swymi wspomnieniami podzielił się z goszczącymi u niego przyjaciółmi z poprawczaka. Tadeusz D. i karany już dwukrotnie za włamania Marek I. stwierdzili zgodnie, że owa opowieść jest bardzo interesująca, a szczególnie ów fragment dotyczący złotych sztabek.

Dyskusja przy kieliszku na tenże temat doprowadziła całą trójkę do bardzo konstruktywnych wniosków. Przyjaciele postanowili bowiem złożyć Sewerynowi T. wizytę bynajmniej nie w celach towarzyskich, ustalając termin na następny tydzień.

Trzej „koneserzy" sztuki i wyrobów złotniczych kilka dni później spotkali się wieczorem w pobliżu mieszkania emeryta-rzeczoznawcy. Zenon W., jako najbardziej narażony na ewentualną identyfikację, zostawiony został na tzw. „czujce", pozostała dwójka zaś udała się do Seweryna T. podając jako powód swej nocnej wizyty wycenę złotych precjozów. Zaciekawiony tą propozycją staruszek otworzył drzwi i zamiast rozmowy o interesach zaskoczony został mocnym uderzeniem w twarz i przytknięciem do nosa tamponu z eterem. Kiedy gospodarz mieszkania był już unieszkodliwiony, obaj napastnicy penetrowali pokój, ale nie znaleźli złotych sztabek zadawalając się starą, niemiecką porcelaną, wyrobami z kości słoniowej i sumą tysiąca dolarów. Gdy wychodzili przez nikogo nie niepokojeni, staruszek rzekomo oddychał leżąc na dywanie. Dwa dni później jedna z sąsiadek przez przypadek odkryła... zwłoki Seweryna T.

Przybyli na miejsce przestępstwa policjanci najpierw podejrzewali zabójstwo i kradzież, potem okazało się, że bezpośrednią przyczyną zgonu lokatora było zachłyśnięcie się własną śliną. Zaginięcie przedmiotów i pieniędzy było jednak faktem. Szczegóły wydarzenia zdradził zresztą po kilku dniach śledztwa jego główny promotor Zenon W., podejrzewany z tytułu swych wcześniejszych konfliktów z prawem o kontakty ze sprawcami. Aresztowana trójka przyznała się do winy. Sąd Rejonowy dla Nowej Huty skazał oskarżonego o współudział Zenona W. na 3 lata więzienia, Tadeusza D. na 5 lat, działającego zaś w warunkach recydywy Marka I. na 7 lat pozbawienia wolności. (MARK)

Aforyzmy Juliana Tuwima

◄ **BŁOGOSŁAWIONY** ten, co nie mając nic do powiedzenia, nie obleka tego faktu w słowa!

◄ **CI,** którzy przemawiają w imieniu Boga, powinni pokazać listy uwierzytelniające.